

Przegląd

Uniwersytecki



Pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

2 (361) kwiecień • czerwiec 2026

ISSN 1427-4736

**Budujemy
odporność**



Przegląd

Uniwersytecki

Temat numeru

Budujemy odporność

Od Redakcji



Jak powszechnie wiadomo, żyjemy w czasach trudnych. Chyba że jest gorzej – i żyjemy w czasach przed czasami trudniejszymi.

Nie zdążyliśmy otrząsnąć się z globalnej pandemii, gdy za naszą wschodnią granicą wybuchł największy od 1945 roku konflikt zbrojny w Europie. Nasi przeciwnicy toczą z nami i innymi państwami Zachodu wojnę w internecie. Zmagamy się z coraz bardziej drastycznymi zjawiskami pogodowymi. Wisi nad nami cień zagrożeń terrorystycznych. Tkanę naszego świata może nadwerżyć rewolucja technologiczna.

Z tych powodów państwo polskie musi budować swoją odporność. Uniwersytet Szczeciński włącza się w ten proces.

W tym numerze „Przeglądu Uniwersyteckiego” piszemy o programie RES4CRISIS, który może zasadniczo polepszyć procedury wsparcia logistycznego i kompetencji w zarządzaniu kryzysowym administracji wojewódzkiej. Odpowiedzialni za ten projekt są prof. Kesra Nermend i prof. Blanka Tundys. Prof. Tomasz Czapiewski pokazuje, jak duży wkład w budowanie odporności na poziomie regionalnym ma US. Prof. Krzysztof Kowalczyk pozwala zrozumieć wielorakie konteksty wojny Rosji z Ukrainą, i wyjaśnia, jak US może wygenerować kadry, które potem pozwolą zadbać o bezpieczeństwo Polski. Nie możemy bronić się przed przeciwnikiem, jeśli go nie zrozumiemy – wnikliwą analizą współczesnej Rosji dzieli się z nami dr Maciej Pieczyński.

Bo silne państwo to nie tylko artyleria i samoloty. Silne państwo to państwo, które potrafi skorzystać z kapitału wiedzy zgromadzonego w instytucjach takich jak Uniwersytet Szczeciński.

Alan Sasinowski

PRZEGŁĄD UNIwersYTECKI – pismo Uniwersytetu Szczecińskiego • Redaktor prowadzący: Alan Sasinowski

• Zdjęcia: Magdalena Seredyńska i inni • Skład: Piotr Nowicki • Korekta: Ewelina Piotrowska • Wydawca: Uniwersytet Szczeciński

• Zdjęcie na okładce: Magdalena Seredyńska • Adres redakcji: Uniwersytet Szczeciński, al. Piastów 40b, 71-065 Szczecin, bud. IV, pok. 412

• Dołącz do nas: facebook.com/PrzegladUniwersytecki

• Od Redakcji.....	2
--------------------	---

Temat numeru

• W stronę kultury gotowości	4
• Odporność państwa buduje się od dołu	6
• Wyciągamy wnioski z wojny za naszą wschodnią granicą.....	8
• Wielka kultura, wielka zbrodnia	12

Głos stypendystów

• Młodzi naukowcy z US otrzymali stypendium od prezydenta Szczecina	18
---	----

Dzieje się na US

• Ćwiczenia z uważności wobec miasta	27
• Festiwal o ludziach, którzy odważnie głoszą swoje wartości	30
• 80-lecie wyższego szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim	31
• To było święto miłośników języka polskiego	32
• Poznaliśmy kolejnych laureatów Nagrody im. prof. Huberta Bronka.....	34
• Promocje doktorskie i habilitacyjne	35
• Uniwersytet Szczeciński współpracuje z wieloma instytucjami.....	36
• Oto Naukowcy Roku US	38
• Wyróżniono młodych i zdolnych	39
• „Miejcie odwagę iść własną drogą”	41

Odeszli od nas

• Dr hab. prof. US Maria Białasiewicz	42
• Dr Wojciech Lizak	42
• Ks. inf. prof. dr hab. Andrzej Offmański.....	43
• Prof. dr hab. Marian Malicki	43
• Prof. dr hab. Jan Zawadzki	43

Wydawnictwo Naukowe US

• Nowości Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego	44
---	----

W stronę kultury gotowości

Interdyscyplinarny zespół, którego liderem jest Uniwersytet Szczeciński, przygotowuje wyjątkowy projekt, który ma lepiej przygotować nasze województwo na różnego rodzaju kryzysy. Przedsięwzięcie jest wieloaspektowe, nowatorskie, ma być odpowiedzią na wyzwania współczesnego świata – i na potrzeby lokalnej społeczności.

Doskonalenie procedur

A oto pełna nazwa projektu: RES4CRISIS – „Od reagowania do odporności – doskonalenie procedur wsparcia logistycznego i kompetencji w zarządzaniu kryzysowym administracji wojewódzkiej”. Projekt realizowany jest w ramach Strategicznego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych GOSPOSTRATEG finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Główny cel inicjatywy został zdefiniowany następująco: wzmocnienie zdolności instytucjonalnych i społecznych do skutecznego reagowania na sytuacje nadzwyczajne na poziomie województwa.

Projekt zawiera dwa komponenty.

Pierwszy to opracowanie i wdrożenie procedur odpornościowych w zakresie logistyki kryzysowej, osadzonych następnie formalnie w Wojewódzkim Planie Zarządzania Kryzysowego.

Drugi polega na zaprojektowaniu i wdrożeniu cyfrowej platformy edukacyjno-szkoleniowej z modułem symulacyjnym umożliwiającym interaktywny trening decyzyjny dla administracji, służb i mieszkańców.

Liderem projektu jest US, a współtworzą go także Politechnika Morska w Szczecinie i Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki.

Po stronie US zaangażowanych jest łącznie dziewięć osób, tworzących interdyscyplinarny zespół badawczo-zarządczy (grupa jeszcze ulegnie rozszerzeniu).

Kierownikiem B+R jest prof. dr hab. inż. Kesra Nermend, dyrektor Instytutu Zarządzania US, specjalista w dziedzinie metod wspomagania decyzji, ekonomii eksperymentalnej oraz neuronauki poznawczej. Jego kompetencje w zakresie narzędzi informatycznych i modeli decyzyjnych są kluczowe dla całościowej spójności merytorycznej projektu.

Funkcję kierownika zarządzającego projektem sprawuje dr hab. Blanka Tundys, prof. US. Odpowiada za planowanie, monitorowanie postępów, zarządzanie ryzykiem i zapewnienie jakości realizacji, a w warstwie badawczej wzmacnia zespół kompetencjami w obszarze budowania odporności logistycznej łańcuchów dostaw i zarządzania logistyczną infrastrukturą krytyczną.

Dr Andrzej Rzeczycki jest zastępcą kierownika zarządzającego po stronie US oraz specjalistą ds. projektowania strategii logistycznych. Wspiera kierownika w koordynacji między konsorcjantami, monitorowaniu harmonogramu i obsłudze formalnej projektu, wnosząc jednocześnie do zespołu kompetencje z obszaru modelowania procesów na potrzeby ich cyfryzacji oraz zarządzania przepływem informacji i zasobów w systemach wielopodmiotowych.

Prof. dr hab. Magdalena Zioło jest specjalistką ds. interoperacyjności systemów publicznych, ekspertką w dziedzinie ekonomii



▲ Prof. dr hab. inż. Kesra Nermend: „Przygotowanie społeczeństwa do sytuacji kryzysowych to dziś jeden z kluczowych tematów w debacie o bezpieczeństwie”

i finansów publicznych, z dużym doświadczeniem we współpracy z administracją samorządową i podmiotami publicznymi. Jej wiedza jest kluczowa dla opracowania zintegrowanych procedur odpornościowych.

Dr inż. Magdalena Malinowska to specjalistka ds. modelowania procesów. Ma bogate doświadczenie w projektowaniu i optymalizacji procesów biznesowych i logistycznych z wykorzystaniem narzędzi takich jak Adonis i Arena, a także we wdrażaniu systemów informatycznych, również w administracji publicznej.

Dr Agnieszka Pokorska jest specjalistką ds. zarządzania łańcuchem dostaw. Jej wkład obejmuje perspektywę operacyjną łańcucha dostaw w sytuacjach kryzysowych, wymiar często pomijany w tradycyjnych podejściach do zarządzania kryzysowego, a kluczowy dla logistyki reagowania.

Dr Kamila Słupińska jest specjalistką ds. komunikacji. W części badawczej wspiera zespół kompetencjami w zakresie metod i narzędzi realizacji badań empirycznych, a jej doświadczenie naukowe stanowi istotny wkład w wymiar informacyjny zarządzania kryzysowego: komunikowanie zagrożeń, kształtowanie zachowań ludności w sytuacjach kryzysowych i budowanie zaufania do instytucji.

Specjalistą ds. magazynowania i dystrybucji zasobów strategicznych jest dr inż. Mariusz Sowa, którego unikalne kompetencje obejmują fizyczną logistykę zasobów, ich magazynowanie i dystrybucję, jednostki ładunkowe oraz koszty działań logistycznych. Ma przy tym praktyczne doświadczenie w projektach badawczo-wdrożeniowych zbliżonych charakterem do RES4CRISIS.

Dr inż. Tomasz Wiśniewski odgrywa rolę analityka danych. Jego kompetencje obejmują pozyskiwanie i przetwarzanie danych z badań jakościowych i ilościowych, zaawansowane modelowanie symulacyjne oraz analizy statystyczne.

Przygotowanie społeczeństwa jest kluczowe

W projekcie RES4CRISIS skupia się na procedurach zarządzania kryzysowego zorientowanych na logistykę, czyli na zapewnieniu ciągłości funkcjonowania, koordynacji zasobów i sprawności operacyjnej administracji w warunkach zakłóceń.

– Doskonalenie tych procedur będzie przebiegać etapowo. Na początku przeprowadzimy szczegółową analizę stanu istniejącego: audyt proceduralny, wywiady z praktykami oraz identyfikację luk i wąskich gardeł – mówi prof. Kesra Nermend. – Zastosujemy metody modelowania procesów i analizę przyczynowo-skutkową, których efektem będzie referencyjny model procesów zarządzania kryzysowego. Kolejnym krokiem będzie właściwe doskonalenie procedur. Nie chodzi tu o rewolucję, lecz o ewolucję i poszukiwanie ukrytego potencjału, zarówno tego wynikającego z technologii cyfrowych, jak i z samego społeczeństwa, którego uczestnictwo w sytuacji kryzysowej ma charakter wielowątkowy. Następnie procedury zostaną poddane testowaniu i walidacji. Będą parametryzowane w sposób umożliwiający ich weryfikację w module symulacyjnym platformy, a wyniki symulacji posłużą do ich iteracyjnego doskonalenia. Ostatnim etapem jest wdrożenie. Udoskonalone procedury zostaną formalnie włączone, jeszcze w trakcie trwania projektu, do Wojewódzkiego Planu Zarządzania Kryzysowego. Już na obecnym etapie realizacji projektu dostrzegamy wyraźny potencjał poprawy w cyfrowym wzmocnieniu istniejących procedur poprzez automatyzację i systemowe wsparcie wybranych czynności. Odciążenie w obszarze organizacyjnym pozwala organom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo skupić się na tym, co najistotniejsze: koordynacji działań i podejmowaniu decyzji.

Projekt wzmacnia istniejące procedury również poprzez pozostałe komponenty projektu, czyli usprawnienie przygotowania jednostek administracji oraz społeczeństwa za pośrednictwem modułów symulacyjnych i edukacyjnych.

– Przygotowanie społeczeństwa do sytuacji kryzysowych to dziś jeden z kluczowych tematów w debacie o bezpieczeństwie. Dobrze przygotowane społeczeństwo nie tylko zwiększa nasze zbiorowe bezpieczeństwo, ale też realnie usprawnia proces reagowania służb



▲ Dr hab. Blanka Tundys, prof. US: „Projekt jest projektem holistycznym i pozwala na integrację nauki z praktyką, służąc przy tym społeczeństwu”

– wyjaśnia prof. Nermend. – Obywatele mogą i powinni wspierać służby w trakcie kryzysu, muszą jednak robić to odpowiedzialnie i w sposób skoordynowany. Do tego niezbędna jest odpowiednia wiedza po obu stronach oraz uwzględnienie tego komponentu w istniejących procedurach. Obserwując dzisiejszy świat, wiele uwagi poświęcamy zagrożeniom militarnym, epidemiologicznym czy cybernetycznym, jednak wcale nie są to kryzysy najbardziej prawdopodobne. Można wskazać na nasilające się ekstremalne zjawiska pogodowe czy specyfikę regionu, ale to nie wyczerpuje sedna sprawy.

Naukowiec dodaje:

– Kluczowe jest zwrócenie uwagi na pewną prawidłowość: zagrożenia, z którymi mamy do czynienia regularnie, budując doświadczenie i paradoksalnie samoistnie sprzyjają doskonaleniu procedur. Znacznie trudniej radzimy sobie natomiast z sytuacjami, których wcześniej nie doświadczaliśmy lub doświadczamy



▲ Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie przetestuje efekty projektu RES4CRISIS

rzadko. To oznacza, że hierarchizowanie kwestii budowy odporności według prawdopodobieństwa wystąpienia zagrożenia nie ma pełnego uzasadnienia. Nasze doświadczenia lokalne są tego doskonałym przykładem. Musimy przygotowywać się na różne scenariusze kryzysowe, a potencjał odporności powinien opierać się na wspólnych, uniwersalnych procedurach i możliwości przenoszenia doświadczeń między różnymi typami sytuacji. Wiele działań jest bowiem tożsamyh niezależnie od rodzaju kryzysu, a kluczem pozostaje szybkość i sprawność reakcji.

Jak przekonują naukowcy zaangażowani w RES4CRISIS, sprawna koordynacja pionowa i pozioma między administracją rządową, samorządową i służbami jest fundamentem każdego systemu zarządzania kryzysowego. Kryzys bezlitośnie ujawnia każdą lukę w tej strukturze, dlatego relacje i procedury muszą być wypracowane i przetestowane, zanim sytuacja kryzysowa nastąpi. Po drugie, przygotowane społeczeństwo to zasób strategiczny, który bywa niedoceniany przez nas samych. Obywatel świadomy zagrożeń, wiedzący jak się zachować i jak współpracować ze służbami, nie jest biernym odbiorcą pomocy, lecz aktywnym elementem systemu reagowania. Im wyższy poziom tej świadomości, tym sprawniej i bezpieczniej przebiegają działania ratownicze i pomocowe. Po trzecie, ciągłość funkcjonowania instytucji oznacza zdolność do utrzymania kluczowych usług publicznych nawet w warunkach poważnych zakłóceń. Wymaga to zarówno dobrze opracowanych procedur, jak i odpowiedniej infrastruktury oraz regularnych ćwiczeń weryfikujących gotowość systemu w praktyce. Po czwarte, cyfrowa odporność staje się dziś warunkiem koniecznym, a nie jedynie uzupełnieniem tradycyjnych metod zarządzania. Systemy informatyczne wspierające zarządzanie kryzysowe muszą być nie tylko sprawne i bezpieczne, ale też projektowane z myślą o redundancji i działaniu w warunkach przeciążenia lub ataku.

– I wreszcie kultura gotowości, która może być najważniejszym, a zarazem najtrudniejszym do zbudowania filarem – puentuje prof. Nermend. – Odporność nie powstaje w momencie kryzysu, lecz przez lata konsekwentnych szkoleń, symulacji, świadomych inwestycji i decyzji politycznych, które traktują bezpieczeństwo jako priorytet, a nie pozycję budżetową do optymalizacji. Odporność państwa to nie tyle stan, co ciągły proces.

Zwiększyć poczucie bezpieczeństwa

Uniwersytet Szczeciński pod koniec kwietnia zorganizował konferencję prasową poświęconą RES4CRISIS. Wtedy Anna Kołek, dyrektor generalna Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego mówiła tak:

– Wojewoda odpowiada za reagowanie i koordynowanie działań w sytuacjach wymagających zarządzania kryzysowego, dlatego będziemy również instytucją odpowiedzialną za to, aby efekty tego projektu testować i wdrażać w naszym województwie.

Anna Kołek dodała, że ZUW zweryfikuje, czy zaproponowane narzędzia i rozwiązania będzie można przełożyć na praktyczne działania, które zwiększą poczucie bezpieczeństwa mieszkańców

– Szczególnie ważne jest dla nas, że projekt będzie naukowo-badawczo-wdrożeniowy – oceniła prof. US Blanka Tundys. – Przechodząc przez całe spektrum badań podstawowych, przez badania przemysłowe, eksperymentalne prace rozwojowe, aż do prac wdrożeniowych u lidera merytorycznego. To pokazuje, że projekt jest holistyczny i pozwala na integrację nauki z praktyką, służąc przy tym społeczeństwu.

Projekt kończy się 31 grudnia 2028 roku, a jego trwałe rezultaty (wdrażane po zakończeniu projektu) są zaplanowane jako realnie działające elementy systemu zarządzania kryzysowego województwa.

Alan Sasinowski

Odporność państwa buduje się od dołu

Rozmowa z dr. hab. Tomaszem Czapiewskim, dyrektorem Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US

– Od 24 lutego 2022 roku wiemy, że żyjemy w niebezpiecznych czasach. Jedna z obiegowych opinii głosi, że obecna sytuacja jest podobna do tej przed wybuchem wojny w 1939 roku. Polska okazała się wtedy państwem bardzo kruchym. Czy i Panu towarzyszy obawa, że gdy nasze państwo dotknie poważny kryzys, na przykład wojna, to rozleci ono się jak domek z kart?

– Analogia z 1939 rokiem jest mocno publicystyczna i trudno w niej szukać wielu podobieństw do dzisiejszych czasów. Polska to inne państwo – zarówno jeśli chodzi o potencjał, jak i, w szczególności, o umiejscowienie międzynarodowe. Największe podobieństwa dotyczą raczej niestabilności i dynamiki zmian sytuacji globalnej, w szczególności w czasach hiperprzyspieszenia zmian technologicznych. I to ostatnie tworzy wyzwania również dla instytucji publicznych, które muszą działać w tempie, do jakiego nigdy nie

były projektowane. I to jest dziś realniejsze źródło kruchości niż sam scenariusz militarny: nie brak czołgów, lecz nienadążanie instytucji za tempem zdarzeń.

– W skali od 1 do 10 – jak przygotowany na poważne zawirowania jest nasz kraj?

– Nie ma jednej uczciwej liczby, bo to trzy różne rzeczy. Gotowość instytucjonalna – przez ostatnie dwa lata wyraźnie rośnie, choćby dzięki nowej ustawie o ochronie ludności. Gotowość infrastrukturalna – słabsza, bo budowle ochronne czy zapasy odbudowuje się latami. Najsłabsza jest gotowość społeczna: świadomość i nawyki obywateli. Gdybym musiał podać jedną cyfrę, powiedziałbym, że jesteśmy w okolicach 5, z wyraźnym trendem wzrostowym, ale nie na poziomie krajów skandynawskich czy bałtyckich.

– Jakiego rodzaju kryzys wydaje się w najbliższym czasie najbardziej prawdopodobny?

– Nie jest to pełnoskalowa wojna, lecz zagrożenia hybrydowe i uderzenia w infrastrukturę krytyczną — energetykę, łączność, wodociągi połączone z dezinformacją. Wrażliwy jest czas wyborów: komunikacja w internecie jest podatna na manipulację, a instytucje publiczne nie są tu wyraźnie zadaniowane ani wyposażone w kompetencje oraz zasoby. Do tego dochodzą zagrożenia naturalne, które w naszym regionie znamy dobrze: powódzie, w tym sytuacja na Odrze. Cechą wspólną tych scenariuszy jest to, że uderzają lokalnie i wymagają decyzji na tym poziomie, zanim dotrze efektywna pomoc z zewnątrz.

– Co zrobiliśmy, aby się na nie przygotować?

– Najważniejsza zmiana to nowa ustawa o ochronie ludności i wynikające z niej rozporządzenia, które porządkują kompetencje i przesuwają realną odpowiedzialność na samorząd. Drugi element to szkolenia: w skali kraju w 2025 roku przeszkolono blisko 200 tysięcy osób. Nasz instytut jest częścią tego procesu w województwie zachodniopomorskim. To nie jest jeszcze system w pełni dojrzały, ale to jakościowa zmiana wobec stanu sprzed kilku lat, kiedy obrona cywilna istniała głównie na papierze.

– Jaką rolę w budowaniu odporności państwa mają samorządy?

– Pierwszoplanową. Ustawa czyni wójta, burmistrza i prezydenta miasta organem ochrony ludności na swoim terenie. To na nich spada pierwsza decyzja: gdzie schronić ludzi, jak zapewnić ciągłość zaopatrzenia, jak się komunikować, gdy zawiedzie część infrastruktury. Odporność państwa buduje się od dołu — z gmin, nie z ministerstwa, dlatego inwestycja w kompetencje samorządowców jest inwestycją w odporność całego kraju.

– Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US organizuje dla samorządowców zajęcia, które mają przygotować ich na różnego rodzaju kryzysy. Dlaczego takie warsztaty prowadzi uczelnia, a nie, powiedzmy, MSWiA? Co wie US, czego nie wiedzą inne instytucje?

– To nie jest konkurencja, raczej rozdział zadań — ministerstwo nie ma możliwości prowadzenia bezpośrednio szkoleń na terenie całego kraju. Nasz instytut charakteryzuje m.in. interdyscyplinarność: specjaliści od bezpieczeństwa, politolodzy, prawnicy, w połączeniu z praktykami z Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego urzędu wojewódzkiego i służb ratowniczych. I mamy niezależność spojrzenia — możemy wskazać słabe punkty systemu bez resortowej autocenzury. Mamy też odpowiednią infrastrukturę w kompleksie przy ul. Krakowskiej, choć jej akurat przydałoby się odświeżenie i doinwestowanie.

– Jakie kompetencje podczas szkoleń nabywają burmistrzowie i wójtowie?

– Ramy są określone rozporządzeniem MSWiA: szkolenie zasadnicze 24 jednostki dydaktyczne. Najważniejsza jest jednak metoda — nie wykład do zapamiętania, lecz studium przypadku i trening decyzyjny.



▲ Dr hab. Tomasz Czapiewski: „Instytucje publiczne muszą działać w tempie, do którego nigdy nie były projektowane”

– To znaczy?

Tematycznie władarze przechodzą przez pełną mapę zadań: od rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i lokalnego, przez krajowe i międzynarodowe regulacje ochrony ludności i obrony cywilnej, organizację i planowanie — w tym zapewnienie ciągłości działania gminy i powiatu oraz mobilizację personelu i podmiotów obrony cywilnej — po pierwszą pomoc przedmedyczną, współdziałanie ze służbami i organizacjami pozarządowymi, kierowanie bezpieczeństwem w różnych stanach funkcjonowania państwa oraz System Bezpiecznej Łączności Państwowej. Całość zamyka ochrona ludności w sytuacjach kryzysowych i gra decyzyjna. Sednem jest umiejętność jej użycia: podejmowanie decyzji pod presją czasu i przy niepełnych informacjach, sprowadzanie wielowątkowej sytuacji do konkretnych działań, koordynacja wielu podmiotów i komunikacja z mieszkańcami. To właśnie sprawdza trening decyzyjny.

– Czy podczas warsztatów jest coś, co szczególnie zaskakuje samorządowców?

– Na pewno złożoność sytuacji — próba sprowadzenia wielowątkowych, wielowymiarowych zdarzeń do określonych i dokładnych procedur. Wielość zaangażowanych podmiotów. Różnorodność zagrożeń. Wreszcie ogrom pracy przygotowawczej, zwłaszcza w obszarze komunikacji ze społeczeństwem.

– Które zadania są najtrudniejsze?

– Najtrudniejsza jest nie sama reakcja, lecz decyzja w warunkach niepewności i wzięcie za nią odpowiedzialności — gdy danych jest mało, a czasu jeszcze mniej. Tuż obok stoi komunikacja z mieszkańcami: jak informować rzetelnie, nie wywołując paniki, i jak utrzymać wiarygodność, gdy samemu nie ma się pełnego obrazu sytuacji. Właśnie

przygotowanie komunikacji społecznej — wspomniane już wcześniej — okazuje się jednym z najbardziej niedoszacowanych obszarów.

– Kim są naukowcy z US, którzy prowadzą zajęcia? Jakiego mają doświadczenie?

– Zajęcia prowadzi zespół Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie wspólnie z praktykami z urzędu wojewódzkiego i służb. Kadra instytutu to w dużej mierze praktycy — niewiele jednostek w skali kraju ma w swoim zasobie badaczy z wieloma dekadami sukcesów zawodowych. Kilkanaście osób na etacie ma za sobą dekady pracy w najbardziej newralgicznych obszarach systemu bezpieczeństwa. Takie nazwiska jak Piątek, Cupryjak, Stempiński, Ostrowski, Sikora, czy Ciechanowski to marki w świecie bezpieczeństwa.

– Czy bardzo trzeba namawiać wójtów i burmistrzów do wzięcia udziału w zajęciach? Czy rozumieją ich wagę?

– Frekwencja nie była problemem — to był obowiązek, ale jest też realna świadomość wagi tych zajęć. Główne wyzwanie jest inne: to ludzie bardzo zajęci i nieustannie potrzebni, a gmina wymaga uwagi w wielu sprawach — drobnych i ważnych. My zaś wymagaliśmy pełnego skupienia na zajęciach.

– Jak wiele osób przeszkolono do tej pory?

– Docelowo programem objęto wszystkich włodarzy w regionie a to 113 gmin — wszystkich wójtów, burmistrzów i prezydentów miast województwa zachodniopomorskiego, łącznie z prezydentami Szczecina, Koszalina i Świnoujścia.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Alan Sasinowski

Wywiad został przeprowadzony w czerwcu 2026 roku

Wyciągamy wnioski z wojny za naszą wschodnią granicą

Rozmowa dr. hab. prof. US Krzysztofem Kowalczykiem z Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US

– Tuż obok nas trwa wojna. Konflikt zbrojny zawsze jest kolosalną tragedią, ale być może akurat z tego możemy wyciągnąć także pozytywne wnioski. Pierwszy – największy od czasu II wojny światowej konflikt zbrojny toczy się wyjątkowo nie na naszych ziemiach, ale dalej na wschód, na Ukrainie. Czy to oznacza, że jednak trwale przesunęliśmy się na Zachód, że ostatecznie wyrwaliśmy się z rosyjskiej strefy wpływów?

– Od 1990 r. zdecydowana większość polskiej elity politycznej opowiedziała się za transatlantycką i prozachodnią opcją polityki bezpieczeństwa. To skutkowało wejściem Polski do NATO i Unii Europejskiej. Dziś udział naszego kraju w Sojuszu Północnoatlantyckim i Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony UE stanowią fundamenty bezpieczeństwa państwa. Zgodnie z artykułem 5 Traktatu Północnoatlantyckiego z 1949 r. napaść na jedno z państw członkowskich będzie traktowana jako atak na wszystkich. Dodajmy, że w 2020 r. Polska podpisała dodatkową umowę dwustronną z USA gwarantującą stałą obecność wojsk na terenie naszego kraju. Obecnie w Polsce stacjonuje 10 tys. żołnierzy, z tego około 9 tys. rotacyjnie. Zabiegamy o stałe bazy USA w Polsce. Amerykanie (mimo wewnętrznych politycznych zawirowań i zmiany priorytetów w polityce zagranicznej) rozumieją znaczenie centralnej Europy w systemie bezpieczeństwa. W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA z 2025 r. priorytetem jest zachodnia hemisfera i obszar Indo-Pacyfiku, a potem Europa. W Strategii Obrony Narodowej (będącej operacjonalizacją dokumentu z 2025 r.) wśród zagrożeń dla USA pierwsze miejsce zajmują te wewnętrzne i na półkuli

północnej, drugie – Chiny, trzecie – Rosja, jako trwałe zagrożenie dla państw NATO na wschodniej flance, które da się opanować. Państwa Sojuszu muszą oczywiście inwestować w obronność (5% PKB rocznie). Dodatkowym czynnikiem są nowe europejskie inicjatywy w zakresie bezpieczeństwa i obrony, chociażby programy pożyczkowe: SAFE, EDIP, AGIL. W tym roku podpisaliśmy traktat o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności z Wielką Brytanią. To wszystko powoduje, że jesteśmy trwałym elementem okcydentalnego systemu bezpieczeństwa, mającego chronić nas przed imperialną polityką Rosji. Co nie znaczy, że nie jesteśmy wolni od rosyjskich działań hybrydowych, w tym wojny informacyjnej i agentury wpływu w środowiskach politycznych, naukowych.

– Drugi możliwy pozytywny wniosek. Ukraina opiera się Rosji. Iran nie dał się USA. Czy nie jest tak, że rozwój technologii sprawił, że tak jak nigdy wcześniej mniejsze państwo może skutecznie przeciwstawić się imperium?

– Po pierwsze, generalnie łatwiej jest się bronić niż atakować. W klasycznej sztuce wojennej przewiduje się, że atakujący powinien mieć trzykrotną przewagę liczebną i sprzętową na głównym kierunku uderzenia. W XXI wieku nie są to jedyne determinanty. W przypadku agresji na Ukrainę w 2022 r. Rosja nie odczytała trafnie nastrojów społecznych (generalnie Rosjan nie witano jako „wyzwoliciele”); zlekceważono możliwości obronne przeciwnika, jego oporu (np. wysyłając kolumny wojska bez rozpoznania, w szyku marszowym na początku konfliktu); ważna była jednolita postawa Zachodu,

skutkująca wzrastającą pomocą militarną (od ręcznych systemów przeciwpancernych, po czołgi, artylerię klasyczną, raketową, systemy przeciwlotnicze różnych klas, samoloty), sankcjami ekonomicznymi; armia rosyjska ma problemy z dowodzeniem i logistyką, innowacyjnością działań Ukraińców. W tym przypadku mam na uwadze np. zintegrowany system dowodzenia polem walki DELTA, dronizację i robotyzację, wyprodukowanie dronów i rakiet dalekiego zasięgu, nękających infrastrukturę krytyczną Rosji (np. FP- 5 „Flamingo” ma zasięg do 3 tys. km). Oczywiście przy szczupłości sił i środków Ukraina nie jest w stanie odzyskać inicjatywy na poziomie wyższym od taktycznego, nękana jest przez ataki rakiet i dronów, konflikt trwa. W przypadku Iranu Amerykanie zlekceważyli możliwości irańskiego potencjału raketowego, dronowego, małych szybkich okrętów. To przykłady, że aktualnie państwa o mniejszym potencjale militarnym mogą przeciwstawiać się imperiom.

– W takim razie jakiej armii potrzebuje Polska? I jak daleko jesteśmy od stanu pożądanego?

– Przede wszystkim trzeba odpowiedzieć na pytanie: do czego potrzebne są nam Siły Zbrojne (SZ)? Na czas pokoju do odstraszania przeciwnika (*Si vis pacem, para bellum* – chcesz pokoju, gotuj się do wojny) i realizacji misji NATO. W przypadku wojny do powstrzymywania potencjalnego rosyjskiego agresora do czasu odpowiedzi sił NATO. To implikuje konieczność posiadania silnych, nowoczesnych SZ. Plany są bardzo ambitne. W 2030 r. SZ mają osiągnąć 300 tys. żołnierzy, a 2039 r. – 500 tys. (w tym 300 tys. zawodowych). Kilka lat temu rozpoczęliśmy zakrojone na szeroką skalę zakupy techniki i uzbrojenia. Jesteśmy na początku tego procesu, od zakupu artylerii (HOMAR, K9 i Krab), czołgów (Abrams M1, K2), transporterów opancerzonych (Rosomak), bojowych wozów piechoty (Borsuk), dronów różnych klas po samoloty (F-35, FA-50), śmigłowce (AH-64E Apache, AW-149), okręty (fregaty, podwodne, obrony przeciwminowej, rozpoznania radioelektronicznego), budowę wielowarstwowego systemu obrony powietrznej (programy: Pilica+, Narew, Wisła) i antydronowego (program SAN). Moje wątpliwości budzi zakup południowokoreańskich samolotów FA-50 bez uzbrojenia, mała liczba zakontraktowanych bwp Borsuk. Na pewno musimy zapewnić odpowiednią logistykę i serwis dla zakupionego sprzętu; zwiększyć możliwości produkcji amunicji; przeszkolić i zaproponować atrakcyjne zarobki kadrze zawodowej; zmodernizować systemy zarządzania polem walki, korzystając z doświadczeń ukraińskich.

– Gorący temat dotyczący uzbrojenia to drony. Czy one naprawdę aż tak zrewolucjonizowały pole walki? I czy polskie wojsko zna się na dronach?

– Od początku agresji Rosji na Ukrainę obserwujemy wzrost znaczenia dronów. Strona rosyjska dokonuje masowych nalotów na ukraińskie miasta, infrastrukturę krytyczną z użyciem dronów Shahed, Gerań. Ukraińcy odpowiadają dronami dalekiego zasięgu np. typu Lutyi, Bóbr. Na linii frontu Ukraina stosuje drony krótkiego i średniego zasięgu do 180 km, choćby skutecznie odcinając logistycznie siły rosyjskie od Krymu. To rewolucjonizuje pole walki. Czołgi, transportery nie mogą już działać bez wsparcia dronów rozpoznawczych i obserwacyjnych oraz uderzeniowych, powstaje



▲ Dr hab. prof. US Krzysztof Kowalczyk przypomina: „Artykuł 85 Konstytucji RP wyraźnie stwierdza, że obrona Ojczyzny jest obowiązkiem każdego obywatela”

sieciocentryczne pole walki. Polska jest na początku rewolucji dronowej. Powinna ona obejmować różne kategorie od dronów, od wsparcia na poziomie pododdziału (drużyny, plutonu, kompanii) po poziom operacyjny i strategiczny. Na szczęście wyciągamy wnioski z wojny za naszą wschodnią granicą. W 2025 r. powołano Inspektorat Wojsk Bezzałogowych Systemów Uzbrojenia w ramach Dowództwa Generalnego Rodzajów SZ. Podpisywane są kontrakty na zakup różnych typów dronów (poszukiwawczych, rozpoznawczych, amunicji krążącej).

– Czy Polska radzi sobie z wojną hybrydową? Co się udało, co jest do poprawki?

– Budowa kompleksowego systemu bezpieczeństwa państwa jest procesem. Zostały zbudowane formalno-prawne i instytucjonalne ramy systemu cyberbezpieczeństwa. Mam na myśli ustawę o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa, skatalogowanie siatki podmiotów odpowiedzialnych za cyberbezpieczeństwo: Ministerstwo Cyfryzacji, Zespołów Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego (CESIRT), Wojska Obrony Cyberprzestrzeni i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW). Kolejnym krokiem będzie wdrożenie dyrektywy unijnej NIS 2 w zakresie cyberbezpieczeństwa przez tzw. podmioty kluczowe i ważne. W przypadku działalności dywersyjnej mamy odpowiedź w postaci ustawy o działaniach antyterrorystycznych. Przede wszystkim skupia ona działania w ramach Centrum Antyterrorystycznego ABW, wprowadza cztery poziomy stopni alarmowych, które informują o zagrożeniu i warunkują odpowiednie działanie służb i administracji. Oczywiście w tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia. Atak na tory kolejowe w 2025 r. inspirowany

przez służby rosyjskie pokazuje, że potrzebne są nie tylko działania reaktywne, ale długofalowe, np. zwiększenie uprawnień kadry Służby Ochrony Kolei. W społeczeństwie demokratycznym trudno walczyć z dezinformacją. Tu kluczowa jest rzetelność dziennikarska i krytycyzm czytających portale internetowe.

– Silne państwo to nie tylko silna armia, ale i odporne na kryzysy społeczeństwo. Za przykład stawiana jest Finlandia. Co jako państwo zrobiliśmy, żeby takie społeczeństwo ukształtować?

– Koncepcja obrony totalnej, realizowana np. w państwach skandynawskich, bałtyckich zakłada zaangażowanie całego społeczeństwa, państwa, gospodarki w proces budowy bezpieczeństwa. Artykuł 85 Konstytucji RP wyraźnie stwierdza, że obrona Ojczyzny jest obowiązkiem każdego obywatela. Pewne fundamentalne przepisy zostały zawarte w ustawie o obronie Ojczyzny oraz ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej. Znowu, jesteśmy na początku tej drogi. Ważne jest, aby jak najwięcej obywateli zostało włączonych w ten system. Możliwości są tu różnorodne: Wojska Obrony Terytorialnej, Legia Akademicka, system szkolenia rezerw, przedmiot w szkole – edukacja na rzecz bezpieczeństwa, klasy mundurowe (w tym Oddziały Przygotowania Wojskowego), różnorakie kursy obronne (np. „Trenuj z wojskiem”), działalność organizacji pozarządowych. Odchodzi niestety pokolenie kombatanów, którzy jako świadkowie historii przekazywali młodzieży swoje doświadczenie obrony Ojczyzny i postawy patriotyczne.

– Jak Pan ocenia skuteczność takich akcji jak rozsyłanie poradników przetrwania, które u części rodaków wzbudziły głównie drwiące komentarze?

– To jest pierwsza tego typu akcja. Bardzo potrzebna. Poradnik ma oczywiście swoje niedoskonałości, ale generalnie oceniam go pozytywnie. Ilu obywateli wie, jak na przykład reagować w przypadku ataku dronów, zatrucia ujęć wody, awarii elektrowni?

– Co do budowania silnego państwa może wnieść Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwa, czy w ogóle Uniwersytet Szczeciński?

– Po pierwsze, poprzez takie kierunki studiów jak bezpieczeństwo narodowe, wewnętrzne, Legię Akademicką podnosimy poziom edukacji obronnej młodego pokolenia. Wykładają tam często praktycy, studenci otrzymują zatem realną wiedzę, kompetencje, umiejętności z zakresu bezpieczeństwa państwa. W moim Instytucie pracują np. dr Mariusz Sikora były dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Ochrony Informacji Niejawnych Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, dr Marek Ostrowski były pierwszy zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Szczecinie, dr hab. prof. US Ewelina Kochanek, była rzeczoznawczyni w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Studenci mają również wykłady, spotkania z gośćmi z zewnątrz – pracownikami, oficerami, funkcjonariuszami służb mundurowych. Po drugie, Instytut organizuje okręgowy etap Olimpiady o Bezpieczeństwie i Obronności. Po trzecie, organizowane są Konferencje Metodyczno-Naukowe



▲ Młodzi ludzie studiujący na kierunkach związanych z bezpieczeństwem nabywają także praktyczne umiejętności



▲ Studenci Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US mają wykłady, spotkania z gośćmi z zewnątrz – pracownikami, oficerami, funkcjonariuszami służb mundurowych

Klas Mundurowych Województwa Zachodniopomorskiego, Zjazdu Klas Mundurowych. Po czwarte, wypowiadamy się w mediach na temat bezpieczeństwa, prowadzimy szkolenia z zakresu zwalczania terroryzmu, ochrony ludności, obrony cywilnej dla studentów, instytucji państwowych samorządowych.

– Jakie prace czy inicjatywy pomagające zrozumieć obecną sytuację geopolityczną i współczesne kryzysy powstają w instytucie?

– Organizujemy konferencje naukowe dotyczące kwestii bezpieczeństwa państwa i międzynarodowego, migracji, przeciwdziałania dezinformacji. W publikacjach naukowych podnoszona jest tematyka dotycząca np. bezpieczeństwa energetycznego, imperialnej polityki Rosji, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej, wybranych aspektów bezpieczeństwa wewnętrznego w regionie. Jest to wysiłek badawczy wielu pracowników. Tych wymiernych efektów nie byłoby, gdyby nie zaangażowanie dyrektora Instytutu dr. hab. prof. US Tomasza Czapiewskiego i prorektor US ds. kształcenia prof. dr hab. Renaty Podgórzńskiej.

– W instytucie działają kierunki bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo wewnętrzne. Skąd decyzja o ich powstaniu? Co kieruje młodymi ludźmi, którzy na nie zdają?

– W 1999 r. wraz z prof. dr. hab. Wiesławem Wróblewskim uruchomiłem na kierunku politologia, studia niestacjonarne specjalność bezpieczeństwo państwa, adresowaną przede wszystkim do oficerów Wojska Polskiego. Z czasem specjalność tę zasili oficerowie, żołnierze, funkcjonariusze innych służb mundurowych, cywile. Przez moje ręce (jako kierownika studiów) przeszło wielu oficerów, podoficerów i szeregowych z 12 Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej, 5 pułku inżynierskiego, 8 Flotylli Obrony Wybrzeża, 8 Eskadry Lotnictwa Taktycznego, Pomorskiego Oddziału Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Policji, Straży Miejskiej, Gminnej, Służby Więziennej, itd. Działania lobbujące oficerów wojska i policji sprawiły, że w całym kraju zaczęły powstać odrębne kierunki studiów: bezpieczeństwo państwa i wewnętrzne. Takie kierunki powstały również w Instytucie. Cieszą się one dużym zainteresowaniem ze strony kandydatów. Ma na to wpływ nie tylko swoista moda, ale zainteresowanie problematyką bezpieczeństwa, świadomość wyzwań i zagrożeń dla naszego państwa. Wielu absolwentów tych kierunków podejmuje pracę w formacjach mundurowych, wydziałach zarządzania kryzysowego i to jest też nasz konkretny wkład w budowanie odporności państwa.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Alan Sasinowski

Wywiad został przeprowadzony w czerwcu 2026 roku

Wielka kultura, wielka zbrodnia

Rozmowa z dr. Maciejem Pieczyńskim z Instytutu Literatury i Nowych Mediów

– Winston Churchill: „Rosja to zagadka owinięta w tajemnicę, ukryta w enigmie”. Fiodor Tiutczew: „Rozumem Rosji nie pojmiesz”. John McCain: „Rosja to stacja benzynowa udająca państwo”. Szczepan Twardoch: „To nie jest normalne państwo, jego religią państwową nie jest prawosławie, tylko kult Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, z powiedzeniem „możemy zrobić to znowu”. Zaś dla Pana Rosja to...

– Dla mnie Rosja jest przede wszystkim połączeniem wielkiej kultury i wielkiej zbrodni, które wzajemnie siebie dopełniają i usprawiedliwiają. Krajem paradoksów, ojczyzną synkretyzmu ideologicznego, w której wszystkie wyznawane idee są zmienne, poza jedną: wiarą w silne wewnętrznie i ekspansywne na zewnątrz państwo. Jest, by użyć pojęcia wybitnego rosyjsko-amerykańskiego badacza Michaiła Epsztejna, anty-światem. Moskwa nie tyle bowiem broni jakichś konkretnych wartości, ile odrzuca otaczającą ją świat, dążąc do konfrontacji z nim. Putin niepodległą Ukrainę nazywa „anty-Rosją”, bo zamiast uznać kremlowską dominację, woli ona dążyć do zbliżenia z Zachodem. Ja natomiast samą Rosję nazwałbym „anty-Zachodem”. Opozycja wobec świata euroatlantyckiego najpełniej definiuje myślenie Moskwy o świecie. W końcu inwazja na Ukrainę była wymierzona w Zachód właśnie. I podyktowana obawą o to, że NATO zbliży się do Rosji, odbierając jej to, co ona uważa za swoją strefę wpływów.

Na pytanie odpowiem też bardziej osobiście. Rosja dla mnie to pasja. Czasem szewska, a czasem po prostu pasja. Nie jestem intelektualnym masochistą, żeby zajmować się zawodowo czymś, co mnie nie interesuje. Fascynuję się literaturą rosyjską, co nie przeszkadza mi wskazywać na płynące z niej zagrożenia. I pokazywać studentom wątki imperialne u Puszkina czy fascynację przemocą u Dostojewskiego. Oczywiście, badanie kultury jakiegoś kraju czy narodu zawsze grozi przyjmowaniem jego perspektywy. Wystarczy jednak zachowywać dystans. Są dwie skrajności: można albo bezkrytycznie zachwycać się „materiałem”, albo w ramach moralnego oburzenia demonstracyjnie kwestionować sens pochylania się nad nim. Rozsądek każe traktować Rosję jako przedmiot krytycznych badań, nie zaś bezkrytycznego zachwyty. Przecież bardzo chętnie czytujemy się w biografiach zbrodniarzy. A jednak nie sprawia to, że zaczynamy ich naśladować...

– **No właśnie. Jest Pan uważnym obserwatorem rosyjskiej kultury – tej wysokiej i tej popowej. Co ona nam mówi o tym, co dzieje się w głowach Rosjan?**

– Zacznę od tego, co Rosjanie oglądali po rozpadzie ZSRR, i co oglądają obecnie. Filmy i seriale sensacyjne, prezentujące pozytywne (lub przynajmniej fascynujące i podziwu godne) sylwetki gangsterów, od „Brata”, przez „Brygadę” po „Słowo pacana”, ilustrują typowo rosyjski kult siły i przemocy. Daniła Bagrow, petersburski bandyta z filmów Aleksieja Bałabanowa z przełomu XX i XXI wieku, stał się idolem całego pokolenia. „Komsomolska Prawda” swego czasu promowała hasło „Daniła naszym bratem,



▲ Dr Maciej Pieczyński: „Rosja dla mnie to pasja. Czasem szewska, a czasem po prostu pasja” (Autor foto: Maja Markiewicz „Patrz lepiej”)

Putin naszym prezydentem”. I nikogo nie raziło zestawienie głowy państwa z filmową postacią kryminalisty. W drugiej części „Brata” Bagrow rozprawia się z amerykańską mafią, zaś jednego z jej bossów poucza, że siła nie tkwi w pieniądzach, lecz w prawdzie. Czyli w jakiejś idei, o którą można walczyć siłą. Czyli – de facto w sile. Gdyby Donald Trump obejrzał ten film, być może lepiej zrozumiałby rosyjską mentalność. Gdyby Moskwa myślała po kupiecku, merkantylnie, nie zaczynałaby kosztownej wojny. Nie odrzucałaby kolejnych propozycji kompromisu. Putinowi nie jest potrzebny intratny deal z Wujkiem Samem, tylko gloria zwycięzcy, sława nowego Stalina.

– **Ma Pan szczególny obszar badawczy...**

– Inwazja na Ukrainę zrodziła nowy gatunek literacki. Tzw. Z-literaturę – propagandową prozę dokumentalną, której autorzy, walczący na froncie ukraińskim piórem (jako korespondenci wojenni) bądź karabinem (jako żołnierze), przedstawiają obraz „specoperacji”, zgodny z linią Kremla. A czasem nawet bardziej radykalny. Zazwyczaj jest to ciężkostrawna dla czytelnika, toporna

propaganda, pełna technicznych opisów sprzętu wojskowego i wulgaryzmów, które mają pokazać emocjonalne zaangażowanie autora po „słusznej” stronie, ale zdarzają się też perełki. Dobity przykład to autobiograficzna powieść dokumentalna „Sztorm Z. Nie macie innych nas” Daniła Tulenkowa. Autor trafił na front wprost z więzienia – w zamian za ułaskawienie. Obraz wojny w powieści jest dość zaskakujący. Armia rosyjska to zbieranina alkoholików, narkomanów, złodziei i dezertów. Zbrodni wojennych, według Tulenkowa, dokonują zarówno Ukraińcy, jak i Rosjanie. Teoretycznie więc ten Z-pisarz powinien dostać kolejny wyrok – tym razem za „dyskredytację armii rosyjskiej”.

– Ale nie dostał.

– Paradoksalnie jego powieść mieści się w logice kremlowskiej propagandy, pomimo swojej niejednoznaczności. Skoro zbrodni wojennych dokonują obie strony, to Rosję za jej okrucieństwo łatwo rozgrzeszyć. Szczególnie, że przemoc jest nieodłącznym elementem życia codziennego w państwie Putina, więc nikogo ona nie szokuje. Po drugie, nawet jeśli armia składa się z degeneratów, bo „nie macie innych nas”, to najważniejsze, że walczą oni

w „słusznej” sprawie. Niejednoznaczność utworu znika w epilogu, gdzie autor już wprost, łopatologicznie, wyraża swój antyukraiński i antyzachodni pogląd. Inna sprawa, że Tulenkow dziś coraz częściej krytykuje władze rosyjskie – za nieporadność na froncie... Do tego dochodzą filmy i seriale, poświęcone tematyce wojennej. Często pokazują one ciekawą opozycję: po jednej stronie barykady młodzi, wykształceni Rosjanie z wielkich ośrodków, potępiający „specoperację” (a zatem źli i zepsuci), po drugiej stronie – prości Rosjanie z prowincji, a najlepiej z samego Donbasu, rozumiejący potrzebę „obrony ojczyzny”.

– Słucha Pan także muzyki...

– Z propagandą w muzyce kojarzyć się może dość znany poza granicami Rosji popowy wokalista Shaman, ale ciekawszym przypadkiem jest „Shaman w spódnicy”, czyli Tatiana Kurtukowa. Jej folk-popowa piosenka „Matuszka”, prześladająca opowieść o świętej Rusi, która dla świata jest solą w oku, to wielki hit czasów inwazji na Ukrainę. Ale ta sama Kurtukowa śpiewa też naprawdę wstrząsającą, antywojenną pieśń „Kochałam sokoła” o kobietach, tęskniących za rekrutami, z takim tekstem: „och, wojno, co żeś



▲ O Rosji na US debatowali eksperci. Między innymi (od lewej) prof. Aleksander Kiklewicz z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, dziennikarka Arleta Bojke, prof. Aleksander Wawrzyńczak z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dr Maciej Pieczyński.

narobiła?! Dziewczęta, módlcie się do Boga, żeby się skończyła wojna, a jak wojna się nie skończy, to żadna z was nie wyjdzie za mąż”. I żadnych Z-patriotów to nie oburza, bo deklarowany pacyfizm jest, paradoksalnie, nieodłącznym elementem prowojennej rosyjskiej propagandy... „Chcemy pokoju, kochamy pokój, ale jak nas napadli (sic!), to cóż my poradzimy?”.

Ale nie samą wojną rosyjska popkultura żyje. Scenę muzyczną podbija śpiewający po baszkirsku teksty inspirowane baszkirski folklorem zespół Ay Yola, i nikt nie widzi w tym zagrożenia separatyzmem, nikt też nie każe muzykom deklarować poparcia dla inwazji – są lajfstajlową maskotką. Swego czasu świat podbiła dziecięca piosenka „Sigma Boy”, wbrew niektórym interpretacjom niemająca nic wspólnego z kultem toksycznej męskości i putinizmu. Powstają świetnie nakręcone seriale o pierestrojce i tzw. lichych latach 90. O tym, jak wtedy było ciężko, jak na ulicach grasowały gangi, z którymi słabe państwo nie mogło sobie poradzić. Takie historie są wdzięczne artystycznie i dobrze się sprzedają. Ponury obraz tamtych czasów jest w dużej mierze prawdziwy (i zgodny z emocjami społecznymi). Jest też wygodny dla Putina, bo umacnia przekonanie o tym, że „kiedyś było złe, teraz jest lepiej”. Ale jest też wygodny dla samych twórców. Temat wojny jest dla nich niebezpieczny, bo grozi albo cenzurą i represjami, albo zaprzecaniem się państwowej propagandzie. Lepiej, ciekawiej, ale też korzystniej jest kręcić seriale o gangach sprzed trzech dekad. To typowy dla Rosjan konformizm.

– A opozycyjna kultura rosyjska?

– Oscara za najlepszy pełnometrażowy film dokumentalny otrzymał w tym roku „Pan Nikt kontra Putin”. Paweł Tałankin, pedagog i wideofilmowiec pracujący w jednej z rosyjskich szkół na Uralu, filmował prowojenną propagandę – najpierw na zlecenie władz, potem na własny użytek. Zebrany materiał wywiózł na Zachód, i na tej bazie powstał oscarowy dokument. To obowiązkowa pozycja dla każdego, kto interesuje się Rosją. Krytycy filmowi skupiają się głównie na tym, jak propaganda pierze mózgi młodym ludziom. Dla mnie jednak najciekawsze jest co innego. Uczniowie i nauczyciele są w swej masie totalnie obojętni wobec wojny. Zaczynają się nią interesować tylko wówczas, gdy osobiście ich dotyka, gdy np. ktoś bliski zostaje zmobilizowany i wysłany na front. Jedna z nauczycielek podczas lekcji czyta z kartki propagandowy tekst i nie potrafi nawet wymówić słów „denazyfikacja” i „demilitaryzacja”. Tak bardzo jej to nie obchodzi. To jest prawda o rosyjskiej mentalności. Rosjanie w większości nie są ani dysydentami, walczącymi o wolność, ani krwiożerczymi „orkami” z pianą na ustach. Są natomiast konformistami i oportunistami. Bezwolną masą. To ich nie usprawiedliwia – bo milcząc o wojnie, sprzyjają jej.

– Wiemy, czym Rosja jest. A teraz ustalmy, czego Rosja od nas, Polaków, chce.

– Przypomnijmy, że przed inwazją na Ukrainę Putin wystosował ultimatum pod adresem NATO i Stanów Zjednoczonych. Żądał między innymi wycofania wojsk sojuszniczych z Polski. Jego celem jest osłabienie NATO. Czyli osłabienie naszego bezpieczeństwa. Dla Moskwy Warszawa jest wrogiem w pewnym sensie nawet

gorszym niż Kijów. Ukraińców Rosjanie traktują jak Rosjan, którzy „zapomnieli” o swojej „prawdziwej” tożsamości, więc trzeba im „przypomnieć”, „wyzwalając” ich. My natomiast jesteśmy dla nich obcy. Nie mają wobec nas roszczeń terytorialnych, nie chcą nas „wyzwalać”, za to przy okazji chętnie by nas zniszczyli. Albo przynajmniej osłabili tak, byśmy nie byli w stanie prowadzić suwerennej polityki. Uważają nas bowiem za małe, za to krzykliwe państewko, pełniące rolę przedmurza rusofobii, forpoczty antyrosyjskiego ruchu na Zachodzie. Przypisują nam fantomowe bóle po utraconym statusie imperialnym. Oskarżają nas (jedni z politycznego wyrachowania, inni szczerze) o dążenie do rozbioru Ukrainy. Ostrzegają przed nami Ukraińców, wspominając czasy rzekomej polskiej kolonizacji. Rosyjski antypolonizm jest najbardziej widoczny w polityce historycznej. Rosjanie przyznali się do zbrodni katyńskiej, ale obecnie ją relatywizują, a czasem nawet negują. Z najnowszych podręcznika do historii z 2023 roku uczniowie rosyjscy dowiadują się, że wysoka śmiertelność wśród sowieckich jeńców, wziętych do niewoli podczas wojny polsko-bolszewickiej to była „zbrodnia wojenna”, do której Warszawa nie chce się przyznać. Z kolei o Katyniu czytamy jedynie następujący fragment: „Na terytorium, wyzwolonym przez Armię Czerwoną, w charakterze jeńców znalazło się ponad 250 tys. polskich żołnierzy. Większość wypuszczono do domów. Jednak wielu oficerów, żandarmów, policjantów i urzędników zostało przeniesionych (sic!) do więzień i obozów. Dokumenty, opublikowane na początku lat dziewięćdziesiątych, wskazują na to, że część z nich została rozstrzelana przez organy NKWD”. Ponadto, kremlowska propaganda (w tym sam Putin) raz zarzuca Polsce sojusz z Hitlerem (bo jako pierwsi podpisaliśmy z nim pakt o nieagresji, ZSRR zaś – jako ostatni), by innym razem tę samą Polskę krytykować za to, że nie oddała Hitlerowi „niemieckiego Gdańska”. Naiwnością byłoby więc sądzić, że polityka historyczna Moskwy jest z polskiego punktu widzenia bardziej do przyjęcia niż polityka historyczna Kijowa. Z jednej strony, Kreml chwali prezydenta Nawrockiego za odebranie Orderu Orła Białego Zełenskiemu, ale z drugiej strony przy okazji przypomina, że ofiary ludobójstwa wołyńskiego były... obywatelami sowieckimi, bo przecież Moskwa oficjalnie uważa agresję na Polskę 17 września 1939 roku za krok słuszny – w końcu było to „wyzwolenie” Ukraińców i Białorusinów spod „polskiej okupacji”.

– Co możemy zrobić, żeby tego, co Rosja od nas chce, nigdy nie dostała? Pytam szerzej niż tylko o wzmacnianie naszej armii...

– Oprócz wzmacniania armii trzeba wzmacniać również nasze więzi sojusznicze w ramach NATO i ze Stanami Zjednoczonymi. Im więcej amerykańskich wojsk w Polsce, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że Rosja w ogóle nas kiedykolwiek zaatakuje. Jako ekspert od kultury (a nie od wojskowości) udzielę jeszcze innej, pewnie zaskakującej dla wielu czytelników odpowiedzi. Żeby Rosja nigdy nas nie pokonała, musimy ją jak najlepiej znać. Czyli: musimy czytać literaturę rosyjską, oglądać rosyjskie filmy, poznawać historię Rosji i śledzić jej politykę. Musimy też dobrze znać język Puszkina i Putina. Państwo polskie powinno inwestować w rozwój rusycystyki. Trzeba wychować nowe pokolenia ekspertów



▲ Po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę US aktywnie włączył się w pomoc uchodźcom wojennym. Uczelnia podjęła wiele działań, na przykład udostępniła uchodźcom halę sportową na ul. Sowińskiego 7.

od Rosji. Polskich ekspertów. Nie możemy w tym zakresie zdawać się na amerykańskie czy ukraińskie analizy. Nie możemy liczyć na to, że Rosję będą nam tłumaczyć znający jej język ukraińscy uchodźcy. Potrzebujemy własnych elit intelektualnych. Potrzebne jest krytyczne literaturoznawstwo rusycystyczne. Na szczęście coraz więcej moich kolegów i koleżanek po fachu interesuje się twórczością pisarzy rosyjskich również pod kątem zawartych w tej twórczości treści imperialnych. Badanie literatury i szerzej: kultury największego i najgroźniejszego państwa na świecie nie powinno ograniczać się tylko do ośrodków akademickich. Z wiedzy na temat twórczości Dostojewskiego czy Prilepina powinny szeroko korzystać również państwowe think-tanki, zajmujące się na co dzień analizą polityki. Tę potrzebę zrozumiał szef Centrum Badań nad Państwowością Rosyjską dr Michał Patryk Sadłowski. Co miesiąc w biuletynie Centrum publikuję analizy poświęcone kulturze rosyjskiej. Badania nad polityką i badania nad kulturą powinny iść ze sobą w parze.

– Rozmawiamy po medialnej burzy związanej z odebraniem Orderu Orła Białego Wołodomyrowi Zełenskiemu. Nasza relacja z Ukrainą jest teraz bardziej skomplikowana niż w 2022 roku. Jak by pan zdefiniował szanse i zagrożenia w naszych wzajemnych relacjach?

– Szansą jest rosnąca asertywność polskich władz wobec Kijowa. Zagrożenia trudno zliczyć. Zacznę od bicia się w nasze, polskie piersi. Z jednej strony, widać w Polsce rosnące nastroje antyukraińskie, które nie wzięły się znikąd – Kijów na nie ciężko pracował (co nie usprawiedliwia, ale tłumaczy ich genezę). Z drugiej strony, popełniliśmy błąd, dając się przekonać, że Ukraina broni nas przed Rosją. A przecież tak naprawdę broni siebie, nie nas. Nas broni obecność w NATO. A jeśli już ktoś komuś pomaga, to Polska (i szerzej: Zachód) Ukrainie, a nie odwrotnie. Obecnie, na szczęście, to myślenie się zmienia. Coraz bardziej powszechna jest świadomość, że oni potrzebują nas bardziej, niż my ich. W związku z tym my też nie tylko możemy, ale wręcz musimy wymagać. Kult UPA na

pewno jest zagrożeniem. Oczywiście, na Ukrainie Stepan Bandera i Roman Szuchewycz służą jako symbole walki z Moskwą. To jednak nie odbiera Polsce prawa do przypominania o rzezi wołyńskiej. Co więcej, moim zdaniem, jeśli chcemy, aby Kijów choć trochę skorygował swoją politykę historyczną, powinniśmy zadbać o umiędzynarodowienie sprawy Wołynia. Zachód jest czuły na kwestie zbrodni dokonywanych przez nacjonalistów. Warto z tego skorzystać. Oczywiście, nie zmusimy Kijowa do całkowitego przyjęcia naszej perspektywy. Ukraina jest suwerennym państwem (i bardzo dobrze!), więc może wybierać, czy chce mieć zbrodniarzy w panteonie, czy też nie. Polska też jest suwerennym państwem i ma prawo upominać się o swoje interesy. Między perspektywą naszych historyków, uważających Wołyn za ludobójstwo, a perspektywą ukraińskich historyków, dla których „tragedia wołyńska” to tylko jeden z epizodów wojny dwóch narodów, w której panowała symetria win ze wskazaniem na większą winę polską, istnieje przepaść raczej nie do pokonania. Dlatego niech oni mówią swoje, ale my mówmy swoje (w Polsce i na forum międzynarodowym). I nie dajmy się zwariować – od tego, że Polska będzie głośno mówić o zbrodniach UPA, Ukraina nie przestanie walczyć z Rosją. I nie upadnie. A swoją drogą trudno być optymistą, jeśli chodzi o relacje Kijów–Warszawa. Nawet szef Ośrodka Studiów Wschodnich Wojciech Konończuk przyznał ostatnio, że jest zaskoczony skalą antypolskich nastrojów na Ukrainie. Coraz częściej nad Dnieprem padają pod polskim adresem krzywdzące, niesprawiedliwe porównania do Rosji. Swoją drogą widać, na jak wątych podstawach było ufundowane rzekome pojednanie po 24 lutego 2022 roku. Trwało ono dopóty, dopóki Polska pomagała Ukrainie, nie oczekując niczego w zamian. A gdy tylko zaczęliśmy wystawiać rachunek, usłyszeliśmy, że gramy w „orkiestrze Kremla”. Jednak na wszelki wypadek podkreślę coś, co może umknąć mniej uważnemu czytelnikowi: choć z Kijowem się kłócimy (bo mamy o co), to nie wolno zapominać, że w obecnej wojnie Ukraina jest ofiarą, Rosja zaś agresorem; że naszym wrogiem jest Moskwa, nie Kijów. Rosjanie oczywiście cieszą się, gdy wypominamy Ukrainie Wołyn., ale zarazem (ostatnio ustami Marii Zacharowej) zaznaczają, że ofiary zbrodni były... obywatelami sowieckimi (bo w końcu ZSRR „wyzwolił” Wołyn spod „polskiej okupacji”). Naiwnością i głupotą byłoby więc sądzić, że Moskwa jest w czymkolwiek dla nas lepsza czy miłsza niż Kijów.

– Czy koszmar, jaki Rosja zgotowała Ukrainie, już na trwale zaszczepił Ukrainę przeciwko rosyjskim wpływom i – wbrew intencjom Kremla – uczynił z niej kraj na dobre i na złe zwrócony w stronę Zachodu? Czy temu państwu grożą rządy jakiegoś Wiktora Janukowycza 2.0?

– Jesienią 2025 roku rzeczniczka ds. ochrony języka państwowego Ołena Iwanowska szacowała, że około 6-7 proc. Ukraińców, którzy po wybuchu pełnoskalowej wojny przeszli z rosyjskiego na ukraiński, z czasem znów zaczęło mówić w języku agresora. Oczywiście, rosyjskojęzyczny nie zawsze oznacza prorosyjski, ale jednak rezygnacja z symbolicznego gestu jest symptomatyczna. Niemniej, generalnie rzecz ujmując, Putin skutecznie wyleczył absolutną większość Ukraińców z jakiegokolwiek sympatii wobec

Moskwy. Polityk o poglądach Janukowycza – na szczęście – nie byłby w stanie podbić ukraińskiej sceny politycznej bez użycia rosyjskich czołgów (choć te, jak widać, też sukcesu nie gwarantują...).

– Gdy rozmawiamy o Rosji, sprawach wschodnich, najczęściej zwracamy się do politologów, ekspertów od bezpieczeństwa etc. Ale Pana aktywność naukowa jest przykładem, że ważną wiedzę na te tematy może wygenerować w ramach Instytutu Literatury i Nowych Mediów. Jaką przewagę nad studiowaniem wojskowych map i danych wywiadu ma czytanie literatury?

– Bez znajomości literatury danego kraju nie da się zrozumieć mentalności jego przywódców, a zatem również prowadzonej przez nich polityki. Warto czytać klasyków, bo oni wciąż wpływają na świadomość Rosjan i na ich myślenie o świecie. Fiodor Dostojewski (jako pisarz i jako publicysta) poucza, że trzeba zgrzeszyć, żeby się pokajać; że trzeba ukorzyć się przed losem i przed wolą silniejszego (stąd jego niechęć do niepokornych, buntowniczych Polaków). Lew Tołstoj w „Wojnie i pokoju” przekonuje, że historią kierują siły irracjonalne, a nie geniusz wielkich dowódców (ach, ta rosyjska niechęć do indywidualizmu). Aleksander Puszkina w wierszu „Oszczercom Rosji” krytykuje francuskich parlamentarzystów za chęć pomocy powstańcom listopadowym. Kreśli alternatywę: albo się słowiańskie rzeki w rosyjskie zleją morze, albo ono wyschnie. Innymi słowy: Rosja nie może zrezygnować z podbitych ziem, bo wtedy nic z niej nie zostanie. Utyskuje też na niewdzięczność Europy, wyzwolonej przez cara spod okupacji tyrana Napoleona. To wbrew pozorom bardzo ważny i aktualny głos. Bo wystarczy w tym wierszu zamienić francuskich parlamentarzystów na Polaków (i szerzej: całą Europę), Polaków na Ukraińców, Napoleona na Hitlera, i mamy niemal słowo w słowo dzisiejszą narrację kremlowskiej propagandy. Językiem Putina mówił więc już dwieście lat temu przyjaciel Mickiewicza, uważany za liberała i proeuropejskiego opozycjonistę wybitny skądinąd poeta Puszkina. Idźmy dalej: „Cichy Don” Michaiła Szołochowa uczy, że Rosja jest jak beczka, która potrzebuje żelaznej obręczy, inaczej się rozleci. Czyli: w Rosji będzie albo krwawy chaos wojny domowej (jak po zwycięstwie rewolucji 1917 r.) czy też wojny gangów (jak w „lichych latach 90.”), albo porządek, zaprowadzony przez dyktatora. Warto też krytycznie spojrzeć na współczesną antywojenną literaturę rosyjską. A dokładniej: na dramaturgię, która prężnie rozwija się na Zachodzie w ramach emigracyjnego festiwalu Lubimowka. Są to sztuki dokumentalne, często potępiające bardziej wojnę, niż samą Rosję. Wyłania się z nich opozycja „zła władza, stosująca przemoc” versus „zwykli obywatele, padający ofiarą tej przemocy”. Bez podziału na narodowość zarówno władzy, jak i obywateli. Taki pacyfizm jest niewątpliwie szlachetny, bywa jednak niebezpieczny, bo może prowadzić do zrównania państwa-agresora z państwem-ofiarą. A trzeba podkreślić, że owa dramaturgia wojenna w dużej mierze oddaje nastroje, panujące wśród rosyjskiej opozycji emigracyjnej. Z drugiej strony, można taką postawę zrozumieć. Trudno się dziwić Rosjaninowi, który potępił wojnę i Putina, ale nie chce potępiać wszystkich swoich rodaków i stosować odpowiedzialności zbiorowej.

– W ostatnich latach był Pan zaangażowany w kilka konferencji na US, spotkań, rozmów z ekspertami, poświęconych sprawom wschodnim. Proszę opowiedzieć o nich coś więcej. Kto przyjechał do Szczecina, jakie wątki poruszono?

– W gronie ruscystów z US (ja, jako reprezentant Instytutu Literatury i Nowych Mediów, wspólnie z prof. Romanem Gawarkiewiczem i dr Katarzyną Kondziolą-Pich z Instytutu Językoznawstwa) zorganizowaliśmy najpierw seminarium „Rosja po 24 lutego 2022 r.”, a następnie (pod koniec października 2025 r.) – Międzynarodową Konferencję Naukową „Rosja po inwazji na Ukrainę. Perspektywy badawcze” (we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim i Centrum Badań nad Państwowością Rosyjską). Nieskromnie stwierdzę, że Szczecin stał się dzięki tym wydarzeniom ważnym miejscem na mapie polskiej debaty o Rosji. Debata bardzo potrzebnej w obecnej sytuacji geopolitycznej. Debata interdyscyplinarnej, bowiem udział w niej wzięli badacze i eksperci z różnych dziedzin – literaturoznawcy, językoznawcy, historycy, politolodzy, ale też dziennikarze czy pisarze. Wśród znakomitych gości tych dwóch dużych wydarzeń znaleźli się m.in.: mieszkający w Polsce dramaturg i reżyser rosyjski Iwan Wyrypajew; dziennikarze: Zbigniew Parafianowicz, Barbara Włodarczyk, Arleta Bojke; były ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki, dyplomata i historyk prof. Hieronim Grala, czy ekspertka Ośrodka Studiów Wschodnich Katarzyna Chawryło. Tłumy w Bibliotece Międzywydziałowej podczas ostatniej konferencji zebrał znany opozycyjny pisarz rosyjski Dmitry Glukhovsky, który podzielił się swoją oceną polityki Putina. Ponadto, zarówno podczas seminarium, jak i podczas konferencji, z referatami, przygotowanymi pod okiem wykładowców, występowali również nasi studenci. Jeden z naszych absolwentów zaprezentował czytanie performatywne antywojennej sztuki „Wania żyje” Natalii Lizorkiny – znakomitego tekstu rosyjskiej autorki, który opisuje nie tylko koszmar wojny, ale również tragedię języka, który zakłamuje rzeczywistość, zamiast ją odzwierciedlać

– Które wystąpienia, rozmowy, wydarzenia zrobiły na Panu szczególne wrażenie? Które dostarczyły Panu nowych intelektualnych kluczy do rozumienia Rosji?

– Trudno kogokolwiek wyróżnić, bo każde z wystąpień pomagało lepiej zrozumieć państwo-agresora. Fascynującym doświadcze-

niem był wykład Iwana Wyrypajewa, który opowiadał o swojej tożsamości jako etnicznego Rosjanina, mieszkającego w Polsce, potępiającego Putina, ale też będącego twórcą i odbiorcą kultury rosyjskiej. Warto było też posłuchać Barbary Włodarczyk, dysponującej ogromnym, wieloletnim doświadczeniem korespondentki w Moskwie, czy Zbigniewa Parafianowicza, który przybliżył mniej znany temat rosyjskich nacjonalistów, walczących po stronie Ukrainy. Podczas konferencji „Rosja po inwazji na Ukrainę. Perspektywy badawcze” bardzo pouczające były debaty w formule okrągłego stołu, poświęcone kulturze i polityce w Rosji po inwazji na Ukrainę. Z obu tych debat wynikała jasna konkluzja – Rosję trzeba się zajmować, Rosję trzeba znać, rosyjskiego warto się uczyć. Część wystąpień seminaryjnych i konferencyjnych można obejrzeć na YouTube Uniwersytetu Szczecińskiego – gorąco polecam. Wartością samą w sobie był udział w ostatniej konferencji rosyjskich niezależnych badaczy z Wolnego Uniwersytetu w Rydze. Z opozycyjną Rosją trzeba rozmawiać, choć oczywiście trzeba pamiętać, że po pierwsze nie ma ona póki co wpływu na sytuację w kraju, po drugie – nie wszyscy jej przedstawiciele są całkowicie wolni od „imperialnego ukąszenia”. Muszę też, jako literaturoznawca, wyróżnić swoją działkę. Podczas seminarium i konferencji niemal wyczerpany został temat dramaturgii antywojennej – a bez niej, jak wspominałem, nie da się zrozumieć myślenia rosyjskiej opozycji emigracyjnej. Profesor Aleksander Wawrzyńczak z Uniwersytetu Jagiellońskiego zajmując przybliżył biografię i twórczość pisarza Aleksandra Prochanowa – jednego z najważniejszych ideologów rosyjskiego imperializmu pod rządami Putina. Prochanow propaguje koncepcję prawosławnego stalinizmu. Połączenie religii i komunizmu dla przeciętnego polskiego odbiorcy jest czymś nie do pomyślenia, ale taka właśnie jest współczesna Rosja – synkretyczna. Jej propaganda łączy pozornie wzajemnie sprzeczne poglądy. Wspólnym mianownikiem jest ideologia silnego państwa – despotycznego wewnątrz i ekspansywnego na zewnątrz.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Alan Sasinowski

Wywiad został przeprowadzony w czerwcu 2026 roku

Młodzi naukowcy z US otrzymali stypendium od prezydenta Szczecina

Drugiego czerwca 2026 roku w Willi Lentza przyznano stypendia prezydenta Szczecina dla najzdolniejszych młodych naukowców. W gronie stypendystów znalazło się dziewięć studentek i jeden doktorant z US. Te młode osoby są nie tylko chlubą uczelni, ale i miasta. – Laureaci tegorocznej edycji programu wyróżnili się imponującym dorobkiem naukowym i aktywnością badawczą – wskazywał Dariusz Sadowski z biura prasowego szczecińskiego magistratu. – To osoby, które prowadzą liczne i zaawansowane projekty, publikują wyniki swoich prac, uczestniczą w konferencjach naukowych, zdobywają

nagrody w konkursach oraz angażują się w organizację wydarzeń popularyzatorskich i społecznych. Wielu z nich współpracuje także z instytucjami kultury i otoczeniem społeczno-gospodarczym regionu. Maksymalna wysokość stypendium to 10 tys. zł brutto dla studentów oraz 20 tys. zł brutto dla doktorantów.

Stypendyści US opowiedzieli „Przeglądowi” o swojej aktywności naukowej, a także o tym, jak w przyszłości może ona wpłynąć na rzeczywistość.

Alan Sasinowski

Weronika Lencewicz

Prawo



Na V roku studiów prawniczych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego miałam zaszczyt otrzymać Stypendium Prezydenta Miasta Szczecina za działalność naukową, organizacyjną i społeczną. To wyróżnienie odbieram przede wszystkim jako docenienie kilku lat konsekwentnej pracy, udziału w projektach naukowych, konkursach, konferencjach oraz inicjatywach skierowanych do lokalnej społeczności. Jest ono dla mnie nie tylko podsumowaniem dotychczasowej drogi, ale również motywacją do dalszego rozwoju i podejmowania kolejnych wyzwań.

Patrząc dziś z perspektywy końca studiów, często wracam myślami do momentu,

w którym zastanawiałam się, jaki kierunek wybrać. Decyzja o studiowaniu prawa nie była przypadkowa. Półżartem mogę powiedzieć, że od zawsze lubiłam dyskutować i szukać argumentów, więc pomyślałam, że dobrze byłoby kiedyś robić to zawodowo. W rzeczywistości jednak o wyborze kierunku zdecydowało coś więcej. Zawsze interesowało mnie rozwiązywanie problemów i poszukiwanie odpowiedzi na pytania, z którymi ludzie spotykają się każdego dnia. Prawo pokazało mi, że za każdym przepisem stoi człowiek i konkretne konsekwencje podejmowanych decyzji. To właśnie możliwość realnego wpływu na otaczającą rzeczywistość sprawiła, że z każdym kolejnym rokiem studiów utwierdzałam się w przekonaniu, że wybrałam właściwą drogę.

Już od drugiego roku studiów związałam się z Kołem Naukowym Prawa Finansowego FiskUS. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że była to jedna z najlepszych decyzji, jakie podjęłam podczas studiów. Najpierw działałam w zarządzie Koła, a następnie pełniłam funkcję jego wiceprezesa. To właśnie tam mogłam rozwijać się nie tylko naukowo, ale również organizacyjnie i społecznie. Brałam czynny udział w konferencjach lokalnych oraz ogólnopolskich, przygotowując referaty z zakresu prawa finansowego. Współtworzyłam publikację naukową „Zie-

lony budżet obywatelski w obliczu zrównoważonego rozwoju”, która ukazała się w monografii „Prawo finansowe w obliczu wyzwań zrównoważonego rozwoju”. Wspólnie z Wiktorią Anną Bańką analizowałyśmy funkcjonowanie zielonych budżetów obywatelskich jako narzędzia aktywizacji mieszkańców oraz budowania przyrodniczego kapitału miast. Chciałyśmy udowodnić, że odpowiedzialne gospodarowanie środkami publicznymi może bezpośrednio przekładać się na rozwój terenów zielonych, poprawę jakości przestrzeni publicznej oraz większe zaangażowanie mieszkańców w sprawy lokalnej społeczności.

Prawo finansowe zainteresowało mnie właśnie dlatego, że często pozostaje niewidoczne, choć jego wpływ odczuwamy w każdej dziedzinie życia. To od decyzji dotyczących finansów publicznych zależy przecież funkcjonowanie samorządów, inwestycje, ochrona środowiska czy jakość usług publicznych. Uważam, że popularyzowanie wiedzy w tym obszarze ma ogromne znaczenie, ponieważ świadomy obywatel lepiej rozumie mechanizmy działania państwa i może bardziej odpowiedzialnie uczestniczyć w życiu publicznym.

Działalność w Kole Naukowym FiskUS nie ograniczała się jednak wyłącznie do artykułów naukowych i konferencji. Miałam przyjemność współorganizować wydarzenie

„Dawno dawno temu, w odległej galaktyce... Czyli prawo w kosmosie – challenge akademicki”, uczestnicząc w pracach komitetu organizacyjnego oraz przygotowaniu filmu promocyjnego. Angażowałam się także w inicjatywy społeczne, m.in. prowadziłam zajęcia w ramach Akademii Młodego Prawnika, podczas których przybliżałam najmłodszym zagadnienia związane z finansami publicznymi i podatkami, uczestniczyłam także w akcji czytania przedszkolakom oraz współtworzyłam projekt „Sztuka co pieniądza szuka”. Efektem tego przedsięwzięcia był tomik poezji, w którym znalazł się również mój autorski wiersz. Dzięki tym doświadczeniom przekonałam się, że naukę można popularyzować na wiele sposobów, nie tylko poprzez publikacje naukowe, ale również poprzez rozmowę, edukację i kulturę.

Nie chciałam poprzestać wyłącznie na zdobywaniu wiedzy teoretycznej, dlatego aktywnie uczestniczyłam w konkursach

typu moot court. W mojej ocenie są one jedną z najlepszych form przygotowania do wykonywania zawodu adwokata, który zamierzam w przyszłości wykonywać. Pozwalają nie tylko zweryfikować wiedzę, ale przede wszystkim uczyć logicznego myślenia, budowania przekonującej argumentacji oraz szybkiego reagowania na stanowisko drugiej strony. Wraz z drużyną w składzie z Katarzyną Rytwińską, Julią Pakułą i Maritą Romańczuk zdobyłam I miejsce w IV edycji ogólnopolskiego turnieju „Moot Court: Zastępstwo procesowe przed Krajową Izbą Odwoławczą”, organizowanego przez Stowarzyszenie Prawa Zamówień Publicznych. Rok później wspólnie z Natalią Ochnicką obroniłyśmy ten tytuł podczas V edycji konkursu. Równocześnie wraz z Natalią Ochnicką dwukrotnie zdobyłyśmy I miejsce w II i III edycji Ogólnopolskiego Podatkowego Moot Court organizowanego przez Uniwersytet Wrocławski.

Największą wartością tych konkursów były jednak nie zdobyte miejsca, lecz doświadczenie. Praca z wybitnymi mentorami, pokazała mi zupełnie inne spojrzenie na analizę problemów prawnych oraz nauczyła otwartości na odmienne argumenty. Zrozumiałam również, że dobry prawnik nie powinien skupiać się wyłącznie na przekonaniu do własnego stanowiska, ale przede wszystkim szukać najlepszego rozwiązania konkretnego problemu. To umiejętności, które mają znaczenie nie tylko na sali rozpraw, lecz także w codziennym życiu.

Mam nadzieję, że właśnie w tym kierunku będę rozwijać się również w przyszłości. Chciałabym nadal łączyć działalność naukową z praktyką oraz angażować się w inicjatywy, które pokazują, że prawo nie jest oderwanym od rzeczywistości zbiorem przepisów, ale narzędziem służącym ludziom.

Martyna Iwanek

Prawo



Wybór kierunku studiów był dla mnie świadomą decyzją, wynikającą zarówno z moich zainteresowań, jak i głęboko zakorzenionego poczucia sprawiedliwości. Od najmłodszych lat fascynował mnie świat prawa i funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w rzeczywistości. Zawsze marzyłam o tym, żeby w przyszłości móc występować w todzie na sali rozpraw. Jestem osobą

ciekawą świata, bardzo lubię się rozwijać i zawsze staram się poznawać odpowiedzi na nurtujące mnie pytania. Ten kierunek umożliwił mi zdobycie wiedzy prawniczej na wielu płaszczyznach, która może okazać się niezwykle przydatna w licznych sytuacjach życiowych. Prawo postrzegam nie tylko jako zbiór obowiązujących w systemie norm, ale przede wszystkim jako narzędzie służące ochronie jednostki oraz budowaniu społeczeństwa opartego na zasadach równości i sprawiedliwości. Zdobywanie wiedzy i poszukiwanie odpowiedzi stanowią dla mnie źródło satysfakcji i motywacji do dalszego rozwoju. Wybrałam studia prawnicze także ze względu na specjalistyczną wiedzę, która nie jest powszechnie dostępna, a która może mieć ogromne znaczenie także w życiu codziennym. Pragnę w przyszłości reprezentować interesy ludzi i dbać o to, aby nikt nigdy nie poczuł się potraktowany niesprawiedliwie. Wierzę, że dzięki tym studiom będę mogła w przyszłości mieć pozytywny wpływ na życie innych osób.

Wśród moich naukowych zainteresowań szczególne miejsce zajmuje prawo karne procesowe, którego celem jest zapewnienie sprawiedliwego procesu oraz ochrona praw wszystkich jego uczestników. Jest to dziedzina, która fascynuje mnie ze względu na swoją złożoność oraz niezwykle istotną rolę w życiu społecznym. Dotyczy ona fundamentalnych wartości, takich jak praworządność, sprawiedliwość i ochrona praw człowieka. Spośród innych postępowań wyróżnia się ono przede wszystkim taką konstrukcją przepisów, która dąży do ustalenia prawdy materialnej, przy jednoczesnym poszanowaniu praw osób w nim uczestniczących. Szczególnie interesują mnie zagadnienia związane z gwarancjami procesowymi uczestników postępowania oraz zasadą prawdy materialnej. Uważam, że prawidłowo funkcjonujący wymiar sprawiedliwości i przepisy karnoprocesowe regulujące przebieg postępowania stanowią fundament demokratycznego państwa prawa. W swoich konferencyjnych wystąpieniach staram się podkreślić wagę

zasady kontryktoryjności, która zapewnia stronom procesowym równorzędność pozycji i możliwość obrony swoich praw, co moim zdaniem jest kluczowe w procesie tego rodzaju. Swoją pracę magisterską także napisałam z tej dziedziny prawa, a konkretnie dotyczyła ona dopuszczalności dowodów uzyskanych nielegalnie. Moje badania poświęcone były w szczególności wpływowi takich dowodów na postępowanie karne, ich procesowego sankcjonowania oraz zależności między postulatami dążenia do ustalenia prawdy materialnej a ochroną praw uczestników procesu. Sądzę, że prawo powinno służyć człowiekowi i gwarantować możliwość uczciwego dochodzenia swoich praw. Jestem przekonana, że rozwój badań

i pogłębianie wiedzy z zakresu prawa karnego procesowego mogą mieć realny wpływ na społeczeństwo. Lepsze zrozumienie mechanizmów funkcjonowania postępowania karnego może przyczyniać się do doskonalenia praktyki stosowania prawa, zwiększenia świadomości prawnej społeczeństwa oraz wzmocnienia zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Uważam także, że dyskurs naukowy jest początkiem do wprowadzania pozytywnych zmian, ponieważ stanowisko doktryny powinno być brane przez ustawodawcę pod uwagę przy tworzeniu i nowelizowaniu aktów prawnych.

Jednocześnie nie ograniczam swoich zainteresowań wyłącznie do jednej dziedziny prawa. Wychodzę z założenia, że

współczesne problemy prawne wymagają interdyscyplinarnego podejścia i szerokiej perspektywy, które dobry prawnik powinien zauważać. Z tego względu aktywnie uczestniczę w konkursach i konferencjach naukowych poświęconym różnym dziedzinom prawa, takim jak: prawo karne, rodzinne, podatkowe, cywilne oraz finansowe.

Chciałabym, aby moja przyszła działalność naukowa i zawodowa przyczyniała się do budowania społeczeństwa, w którym każdy człowiek będzie miał poczucie, że jego prawa są należycie chronione, a sprawiedliwość nie pozostaje jedynie abstrakcyjną wartością. Wierzę, że właśnie w tym przejawia się najważniejsza rola prawnika, czyli służba drugiemu człowiekowi.

Dalia Aghmane

Business Management



Jestem studentką trzeciego roku kierunku Business Management prowadzonego w języku angielskim. Wybór tego kierunku był dla mnie naturalnym połączeniem dwóch istotnych czynników. Po pierwsze, zależało mi na możliwości studiowania w języku angielskim, który postrzegam jako kluczowe narzędzie funkcjonowania we współczesnym, międzynarodowym środowisku akademickim i zawodowym. Po drugie, Business Management jest kierunkiem niezwykle wszechstronnym, pozwalającym poznać zagadnienia związane z zarządzaniem, ekonomią, marketingiem, przedsię-

wzięciem czy finansami. Dzięki temu daje szerokie możliwości rozwoju i pomaga odnaleźć własną ścieżkę zawodową.

W swojej działalności naukowej koncentruję się przede wszystkim na zagadnieniach związanych z innowacjami, zwłaszcza w obszarze cyfryzacji i edukacji. Są to tematy szczególnie ważne we współczesnym świecie, ponieważ rozwój nowych technologii zmienia sposób funkcjonowania organizacji, instytucji edukacyjnych oraz całych społeczeństw. Interesuje mnie to, w jaki sposób innowacyjne rozwiązania mogą usprawniać procesy, zwiększać dostęp do wiedzy oraz wspierać rozwój kompetencji niezbędnych w XXI wieku.

W ostatnim czasie coraz większą uwagę poświęcam również finansom. Jest to dziedzina, która fascynuje mnie ze względu na jej ogromny wpływ zarówno na funkcjonowanie przedsiębiorstw, jak i codzienne życie ludzi. Uważam, że zrozumienie mechanizmów finansowych pozwala lepiej analizować współczesne procesy gospodarcze i podejmować bardziej świadome decyzje. Na obecnym etapie studiów staram się poznawać różne obszary nauki i praktyki biznesowej, aby odkryć, w której z tych dziedzin najlepiej będę mogła wykorzystać swoje zainteresowania i umiejętności.

Poza działalnością naukową angażuję się również w inicjatywy społeczne. Ostatnio miałam okazję uczestniczyć w działaniach promocyjnych projektu unijnego „Welcome Work – Inclusion in Construction”, którego celem jest wspieranie imigrantów w znalezieniu zatrudnienia w Europie, szczególnie w sektorze budowlanym i branżach pokrewnych. Takie inicjatywy są dla mnie bardzo ważne, ponieważ pokazują, że wiedza zdobywana na uczelni może realnie przyczyniać się do rozwiązywania problemów społecznych i wspierania osób znajdujących się w trudniejszej sytuacji.

Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to koncentruję się na ukończeniu studiów licencjackich i kontynuowaniu edukacji na studiach magisterskich. W dalszej perspektywie rozważam również podjęcie studiów doktoranckich, ponieważ działalność naukowa daje mi dużą satysfakcję i możliwość ciągłego rozwoju. Jednocześnie pozostaję otwarta na nowe doświadczenia i wyzwania, wierząc, że najlepsze decyzje dotyczące przyszłości podejmuje się na podstawie zdobytej wiedzy, praktyki i własnych doświadczeń. Wyróżnienie od Pana Prezydenta jest dla mnie dużym wsparciem i motywacją, żeby dalej iść tą drogą.

Hanna Grzelak

Psychologia

Psychologia nie była moim pierwszym wyborem. Początkowo planowałam studio-



wać inny kierunek, jednak nie dostałam się na wymarzone studia i zdecydowałam się rozpocząć naukę na kierunku psychologia na Uniwersytecie Szczecińskim. Po kilku pierwszych zajęciach spodobało mi się i postanowiłam zostać i zobaczyć, co będzie. Zainteresowanie tą dziedziną systematycznie rosło, dlatego szybko zaangażowałam się w działalność naukową i do dziś rozwijam się właśnie w tym kierunku.

Moje zainteresowania koncentrują się przede wszystkim wokół funkcjonowania młodych dorosłych, regulacji emocji, psychometrii oraz psychologii społecznej. Brałam udział w projektach dotyczących m.in. emerging adulthood, zjawiska phubbingu, helicopter parenting, psychospołecznego funkcjonowania młodych dorosłych czy

adaptacji i walidacji narzędzi psychologicznych. Współtworzyłam również publikację naukową oraz prezentowałam wyniki badań podczas konferencji naukowej.

Poza działalnością badawczą aktywnie działam w kołach naukowych, stale poszerzam swoje kompetencje poprzez kursy i szkolenia. Trzykrotnie otrzymałam Stypendium Rektora, co utwierdziło mnie w przekonaniu, że konsekwentna praca i zaangażowanie przynoszą efekty.

Bardzo cieszę się, że moja aktywność naukowa została dostrzeżona i doceniona przez władze miasta. To dla mnie ogromne wyróżnienie, ale także motywacja do dalszego rozwoju, podejmowania kolejnych wyzwań badawczych i kontynuowania pracy naukowej.

Magdalena Kiedos

Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna



Zanim rozpoczęłam studia, pracowałam w przedszkolu jako pomoc nauczyciela. To właśnie wtedy przekonałam się, że praca z dziećmi daje mi ogromną radość i satysfakcję. Każdy dzień przynosił nowe doświadczenia, uczył cierpliwości, uważności i odpowiedzialności. Obserwując rozwój dzieci oraz to, jak duże znaczenie ma rola

nauczyciela w ich codziennym funkcjonowaniu, zrozumiałam, że chcę związać z tym swoją przyszłość zawodową. Zdecydowałam się podjąć studia, które pozwoliły mi poszerzyć wiedzę i zdobyć kompetencje niezbędne do wykonywania tego zawodu.

Obecnie pracuję jako nauczyciel wychowania przedszkolnego. To praca wymagająca, ale jednocześnie niezwykle inspirująca. Każde dziecko jest inne, ma własne potrzeby, możliwości i tempo rozwoju. Właśnie ta różnorodność sprawia, że nieustannie uczę się czegoś nowego. Największą satysfakcję daje mi obserwowanie, jak dzieci zdobywają nowe umiejętności, stają się coraz bardziej samodzielne, uczą się współpracy, budują relacje z rówieśnikami i nabierają wiary we własne możliwości. Najlepszym wskaźnikiem efektów mojej pracy jest dla mnie uważna obserwacja. To ona pozwala mi lepiej poznać dzieci, dostrzec ich mocne strony, ale także obszary wymagające wsparcia. Dzięki obserwacji mogę planować działania

dostosowane do indywidualnych potrzeb każdego dziecka, a następnie z satysfakcją dostrzegać efekty wspólnej pracy. Uważam, że dobry nauczyciel powinien nie tylko przekazywać wiedzę, ale przede wszystkim wspierać dziecko w jego wszechstronnym rozwoju oraz budować poczucie bezpieczeństwa i akceptacji.

Szczególnie bliskie są mi zagadnienia związane z rozwojem kompetencji społeczno-emocjonalnych. Coraz częściej obserwujemy, że dzieci mierzą się z trudnościami w rozpoznawaniu i wyrażaniu emocji, radzeniu sobie z napięciem czy budowaniu relacji z innymi. Uważam, że przedszkole i szkoła odgrywają niezwykle ważną rolę w rozwijaniu tych umiejętności. To właśnie z tego powodu postanowiłam poświęcić temu zagadnieniu swoją pracę magisterską. Mam nadzieję, że wyniki moich badań będą stanowiły wartościowy materiał nie tylko dla mnie, ale również dla innych nauczycieli i osób pracujących z dziećmi.

Od początku studiów starałam się aktywnie uczestniczyć w życiu naukowym uczelni. Miałam możliwość przygotowania trzech artykułów opublikowanych w monografiach naukowych oraz prezentowania wyników swojej pracy podczas konferencji ogólnopolskich i międzynarodowych. Każde z tych doświadczeń pozwoliło mi rozwinąć umiejętności badawcze, wystąpień publicznych oraz współpracy z innymi osobami zainteresowanymi tematyką edukacji i wychowania.

Równie ważna była dla mnie działalność społeczna i kulturalna. Aktywnie angażowałam się w akcje charytatywne oraz wydarzenia organizowane przez Koło Naukowe Pedagogów i Animatorów Kultury „Pasja” przy Uniwersytecie Szczecińskim. Dzięki temu mogłam nie tylko rozwijać swoje zainteresowania, ale także zdobywać doświadczenia, które dziś wykorzystuję

w pracy z dziećmi. Uważam, że nauczyciel powinien być osobą otwartą na potrzeby innych, zaangażowaną i gotową do podejmowania inicjatyw wykraczających poza codzienne obowiązki zawodowe.

Do wniosku o Stypendium Naukowe Prezydenta Miasta zgłosiłam się spontanicznie. Dołączyłam swoje najważniejsze osiągnięcia naukowe oraz dokumenty potwierdzające działalność społeczną i kulturalną. Nie udało mi się jednak zgromadzić pełnej dokumentacji, ponieważ decyzję o złożeniu wniosku podjęłam bardzo późno. Wiele osiągnięć, certyfikatów i zaświadczeń nie znalazło się więc w przesłanej dokumentacji, mimo że stanowiły ważną część mojej aktywności podczas studiów.

Tym większe było moje zaskoczenie, a przede wszystkim ogromna radość, gdy otworzyłam wiadomość z Urzędu Miasta z informacją o przyznaniu mi stypendium.

Odebrałam je jako wyjątkowe wyróżnienie oraz dowód na to, że moja praca naukowa, zawodowa i społeczna została dostrzeżona i doceniona. To motywuje mnie do dalszego rozwoju, podejmowania kolejnych wyzwań oraz nieustannego poszerzania swojej wiedzy i kompetencji.

Wierzę, że zdobyte doświadczenia, zaangażowanie oraz pasja do pracy z dziećmi pozwolą mi w przyszłości nadal rozwijać się zarówno jako nauczyciel, jak i badacz. Chciałabym, aby moja praca zawodowa miała realny wpływ na wspieranie dzieci w ich rozwoju, a działalność naukowa pomagała poszukiwać skutecznych rozwiązań odpowiadających na wyzwania współczesnej edukacji. Otrzymane stypendium jest dla mnie nie tylko nagrodą za dotychczasowe osiągnięcia, ale także inspiracją do dalszej pracy i realizacji kolejnych celów.

Emilia Kucharska

Bezpieczeństwo wewnętrzne



Moja aktywność naukowa koncentruje się przede wszystkim wokół zagadnień związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Regularnie uczestniczę w konferencjach naukowych, podczas których mam możliwość poszerzania wiedzy oraz wymiany doświadczeń z badaczami i praktykami. Jestem również autorką publikacji naukowej, a także biorę udział w licznych szkoleniach specjalistycznych,

które pozwalają mi rozwijać kompetencje i zdobywać nowe kwalifikacje potwierdzone certyfikatami. Staram się systematycznie poszerzać swoją wiedzę i aktywnie angażować w inicjatywy związane z kierunkiem studiów, ponieważ uważam, że ciągły rozwój jest niezbędny zarówno w działalności naukowej, jak i przyszłej pracy zawodowej.

Bezpieczeństwo wewnętrzne to dziedzina, która mnie naprawdę interesuje, dlatego chętnie korzystam z każdej okazji do zdobywania nowej wiedzy i rozwijania swoich zainteresowań naukowych. Od najmłodszych lat interesowały mnie zagadnienia związane z bezpieczeństwem i funkcjonowaniem służb. Pamiętam, że jako dziecko z dużym zainteresowaniem oglądałam program „W11 – Wydział Śledczy”, który rozbudził moją ciekawość dotyczącą pracy policji oraz szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Z czasem zainteresowanie to zaczęło się pogłębiać. Zaczęłam świadomie poszukiwać wiedzy na temat zagrożeń, terroryzmu i funkcjonowania państwa w sytuacjach kryzysowych. Wybór kierunku bezpieczeństwo

wewnętrzne był więc dla mnie naturalną konsekwencją wieloletnich zainteresowań i chęci rozwijania ich w sposób naukowy.

Moje zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim wokół problematyki terroryzmu oraz zagrożeń asymetrycznych. Interesuję się tym, w jaki sposób współczesne państwa przeciwdziałają tego typu zagrożeniom oraz jak rozwijają swoje strategie i systemy bezpieczeństwa. Szczególną uwagę poświęcam polityce antyterrorystycznej, procesom radykalizacji i deradykalizacji oraz rozwiązaniom stosowanym przez państwa w celu zwiększania poziomu bezpieczeństwa.

Jak wspominałam wcześniej, moje zainteresowanie tematyką bezpieczeństwa zaczęło się już w dzieciństwie, m.in. dzięki oglądaniu programu „W11 – Wydział Śledczy”. Był to pierwszy impuls, który rozbudził moją ciekawość dotyczącą pracy służb i funkcjonowania systemu bezpieczeństwa. Przełomowym momentem okazał się jednak okres pandemii COVID-19, kiedy ukończyłam kurs „Terrorism and Counterterrorism: Comparing Theory and

Practice” prowadzony przez holenderską uczelnię. Wtedy zdałam sobie sprawę, że to właśnie problematyka terroryzmu najbardziej mnie fascynuje. Zainteresowało mnie zwłaszcza to, jak różne państwa odmiennie definiują terroryzm, jakie strategie stosują w walce z tym zjawiskiem oraz jak na te działania wpływają uwarunkowania polityczne, społeczne

i kulturowe. To doświadczenie utwierdziło mnie w przekonaniu, że właśnie z tą tematyką chcę związać swoją działalność naukową. Mam nadzieję, że moje badania przyczynią się do lepszego zrozumienia współczesnych zagrożeń oraz sposobów skutecznego przeciwdziałania terroryzmowi. Bezpieczeństwo jest dziś jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed

państwami, dlatego analiza rozwiązań stosowanych przez różne kraje może stanowić cenne źródło wiedzy zarówno dla środowiska naukowego, jak i praktyków zajmujących się bezpieczeństwem. Wierzę, że wypracowane wnioski mogą w przyszłości wspierać rozwój skuteczniejszych strategii ochrony społeczeństwa oraz budować większą świadomość zagrożeń.

Katarzyna Kordas

Socjologia



Jestem studentką drugiego roku studiów magisterskich z socjologii na Uniwersytecie Szczecińskim. Jednocześnie realizuję ostatni rok studiów na kierunku Komunikacja i Psychologia w Biznesie. Moja szczególna uwaga skupia się jednak na socjologii, z której to ukończyłam studia I stopnia. Wybrałam ten kierunek, ponieważ od zawsze interesowało mnie społeczeństwo i zachodzące w nim zjawiska.

Moją ulubioną częścią tej dyscypliny jest analiza ilościowa danych i statystyka. Choć nigdy nie przepadałam za matematyką, w tym przypadku liczby odzwierciedlają prawdziwych ludzi, a nie abstrakcję. To nadaje sens mojej pracy, a jej wyniki stają się prawdziwe i potrzebne. Socjologia jest moją pasją i od lat uczestniczę w różnego rodzaju projektach naukowych. Już podczas studiów licencjackich brałam udział

w interdyscyplinarnym projekcie „Porastanie”, realizowanym w ramach „Laboratorium Badań nad Szczęściem. Życie po komfortocenie”. Pracowaliśmy w zespole łączącym socjologię, architekturę, sztukę i literaturoznawstwo, a głównym tematem była relacja między miastem, człowiekiem i roślinami. Interesowało nas, jak w przestrzeni miejskiej negocjowana jest obecność natury i o bardziej zrównoważonym współistnieniu ludzi oraz świata przyrody.

W ramach działań powstała m.in. koncepcja „Ambasady Natury”, artykuł „Ambasada Natury. O znaczeniu porastania i innych relacjach z roślinami”, plakat konferencyjny oraz wystawa. Obecnie jestem członkinią zespołu badawczego projektu „Archiwa Protestu” z ramienia Narodowego Centrum Nauki i prowadzonego pod kierownictwem prof. Macieja Kowalewskiego, dyrektora Instytutu Socjologii. Tematem projektu są archiwa, kolekcje oraz zbiory danych dotyczące protestów i ruchów społecznych. Samo zjawisko sprzeciwu w społeczeństwie jest dla mnie fundamentalne w tworzeniu struktur, ustrojów, zmian i postępu. Protesty pokazują, w których miejscach życie społeczne staje się napięte, gdzie pojawiają się spory o wartości, prawa, zasoby i widzialność. W ramach „Archiwów Protestu” zajmuję się przede wszystkim analizą danych. Przygotowałam obszerną analizę bibliometryczną artykułów indeksowanych w bazie Scopus pod kątem wykorzystania baz danych protestów. Chciałam sprawdzić, jak często bada-

cze sięgają po protest event datasets (bazy danych zdarzeń protestacyjnych) i jaką rolę odgrywają one w badaniach nad ruchami społecznymi. Zespół przeprowadził także badanie ilościowe wśród badaczy i dydaktyków z różnych krajów, aby zobaczyć, jak wykorzystywane są tego typu zasoby w pracy naukowej oraz akademickiej. Efekty tych analiz podsumowujemy w artykule „Jak popularne są protest event datasets?”, który wraz z wynikami badań planujemy opublikować w najbliższym czasie.

Uczestniczę również w konferencjach naukowych w Polsce i w Europie, prezentując wyniki naszych prac oraz rozwijając swoje kompetencje badawcze. Moja dotychczasowa aktywność naukowa została wyróżniona stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za znaczące osiągnięcia oraz Stypendium Naukowym Prezydenta Miasta Szczecin. Otrzymane wyróżnienia, za które jestem ogromnie wdzięczna, traktuję jako wyjątkowy etap na drodze akademickiej, ale przede wszystkim jako zobowiązanie do dalszej pracy, rozwoju i konsekwentnego pogłębiania zainteresowań badawczych. Pragnę nadal zgłębiać tę wspaniałą dziedzinę, jaką jest socjologia, szczególnie w obszarze analizy ilościowej, statystyki oraz badań nad protestami i zmianą społeczną. Chciałabym rozwijać dorobek naukowy poprzez kolejne publikacje, udział w projektach badawczych i wystąpienia konferencyjne, a swoją działalnością przyczyniać się do popularyzowania socjologii w szerszym dyskursie akademickim i publicznym.

Karolina Szmygin

Filologia polska



Filologia polska nie była moim pierwszym wyborem. Najpierw przez chwilę studiowałam kulturoznawstwo, ale od razu wiedziałam, że to nie dla mnie. Cieszę się jednak, że na nie poszłam, bo dzięki temu zrozumiałam, że filologia polska to będzie miejsce dla

mnie. Potem znów nie od razu poczułam, że chcę iść naukową ścieżką. Interesowało mnie przede wszystkim dziennikarstwo (w którym zresztą do teraz pracuję). Chyba na etapie pisania licencjatu na temat prozy Krystyny Kofty zdałam sobie sprawę, że po prostu sprawia mi to przyjemność.

Po pięciu latach na polonistyce myślałam, że udało mi się połączyć to, co podobało mi się w dziennikarstwie z praktyką literaturoznawczą, czyli przede wszystkim wiarę w to, że język kształtuje rzeczywistość, że to, co mówimy i o czym mówimy (piszemy, czytamy), ma znaczenie. W moich badaniach skupiam się na tym, co wykracza poza kanon. Piszę o najnowszej prozie kobiet, o tym jak dyskutuje ona z normami patriarchalnymi i jak podważa zastany kapitalistyczny porządek. Obecnie w swoich badaniach skupiam się na motywach picia alkoholu przez bohaterki, czyli temacie prawie zupełnie nieopisanym.

Sprawdzam, co te opowieści mogą nam powiedzieć o społeczeństwie – bo wierzę, że coś mówią i że dzieła literackie nie są zamkniętymi, fikcyjnymi całościami. Piszę też recenzje literackie.

Czy to, co robię, może wpłynąć jakoś na świat? Nie wiem. Pewnie wiele osób powiedziałoby, że nie. Przecież jako literaturoznawczyni i krytyczka literacka nie pracuję nad lekiem na raka – dobrze wiemy, jakie polityczne dyskusje toczą się w tle protestów w sprawie podniesienia wydatków na naukę, w ich toku pojawiają się pomysły dofinansowywania tylko niektórych „najistotniejszych”, dziedzin. Sądzę jednak, że kultura i jej badanie są kluczowe dla rozwoju nowoczesnego, kreatywnego i otwartego społeczeństwa, które chce wyrównywać szanse i budować lepszą rzeczywistość. Kultura i literatura mogą nam naprawdę wiele powiedzieć, a ja chcę to usłyszeć.

Blanka Aleksandrowicz

Psychologia



Moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zdrowia psychicznego i dobrostanu człowieka na różnych etapach życia – m.in. funkcjonowanie młodych dorosłych oraz psychologia rodzicielstwa. Uważam, że bada-

nia dotyczące zdrowia psychicznego, relacji rodzinnych i funkcjonowania człowieka we współczesnym świecie mogą wspierać rozwój skuteczniejszych form pomocy psychologicznej i działań profilaktycznych.

Już od pierwszego roku studiów aktywnie działałam w Kole Naukowym Psychologii Pozytywnej „OPTIMA”, gdzie rozpoczęła się moja przygoda z pracą naukową. Miałam możliwość współpracować z dr Małgorzatą Szcześniak, dr Agatą Hiacyntą Świątek oraz dr. Adamem Falewiczem. Współtworzyłam badania dotyczące m.in. problematycznego korzystania ze smartfonów i mediów społecznościowych, doomscrollingu, regulacji emocji, samotności, funkcjonowania młodych dorosłych, rodzicielstwa czy opracowywania i adaptacji narzędzi psychometrycznych. Dzięki temu mogłam zdobywać doświadczenie na każdym etapie procesu badawczego, tj. od przygotowywania badań

i analizy danych po współtworzenie publikacji naukowych oraz prezentowanie wyników podczas konferencji.

W trakcie studiów uczestniczyłam w kilkunastu projektach badawczych, jestem współautorką opublikowanego artykułu naukowego w recenzowanym czasopiśmie pt. „Problematic Smartphone Use and Social Media Fatigue: The Mediating Role of Self-Control”, kolejnych publikacji będących w procesie recenzji oraz wystąpień konferencyjnych. Moja aktywność naukowa została wcześniej doceniona czterokrotnym przyznaniem Stypendium Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Nagrodą Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego dla wyróżniających się studentów w kategorii naukowej. Otrzymanie Stypendium Prezydenta Miasta Szczecin jest dla mnie kolejnym ważnym wyróżnieniem i motywacją do dalszego rozwoju naukowego.

Paulina Łapko

Psychologia



Jestem studentką psychologii oraz filologii germańskiej z dodatkowym językiem hiszpańskim. Psychologia jest moim kierunkiem wiodącym i to z nią związane jest wiele moich planów na przyszłość. Najbardziej interesuje mnie psychologia kliniczna, sądowa i rozwojowa, w tym obszar badań związany z osobami starszymi. W badaniach dotyczących tej grupy skupiłam się na dobrostanie psychicznym powiązanym z aktywnością turystyczną. Z perspektywy psychologicznej zaangażowanie w turystykę przyczynia się

do utrzymania intensywnej aktywizacji w obszarze interpersonalnym i poznawczym, co przekłada się na wyższą jakość życia osób starszych. Jest to szczególnie istotne w związku ze zmianami demograficznymi polegającymi na starzeniu się naszego społeczeństwa. Z tego powodu bardzo ważne jest poszerzanie wiedzy na ten temat. Dzięki temu będzie można jak najdokładniej zadbać o potrzeby osób starszych, które niestety dalej bywają czasem pomijane, również w badaniach psychologicznych.

Dr Bartosz Zamorski

Nauki ścisłe i przyrodnicze



W ostatnim czasie moje badania zostały docenione przez władze miasta i regionu. Otrzymałem Stypendium Naukowe Prezydenta Miasta Szczecin dla najwybitniejszych doktorantów oraz tytuł Innowatora Pomorza Zachodniego za projekt dotyczący nowych metod diagnostyki urządzeń fuzyjnych. Pokazują one, że badania prowadzone z udziałem Uniwersytetu Szczecińskiego mogą mieć znaczenie międzynarodowe. Naukowo zajmuję się jednym z największych wyzwań współczesnej energetyki: próbą wykorzystania na Ziemi energii powstają-

cej w jądrach gwiazd. Fuzja termojądrowa, dzięki której świeci Słońce, polega na łączeniu lekkich jąder atomowych i uwalnianiu ogromnej ilości energii. Paliwem przyszłych reaktorów mają być odmiany wodoru, przede wszystkim deuter i tryt. Deuter występuje naturalnie w wodzie, a tryt można wytwarzać z litu. Skalę możliwości tej technologii dobrze oddaje popularne porównanie: deuter zawarty w wodzie wypełniającej jedną wannę, po wykorzystaniu odpowiedniej ilości litu (około jedna bateria ze starego laptopa), mógłby dostarczyć jednej osobie energii na całe życie.

Aby reakcja fuzji mogła zachodzić w reaktorach, paliwo trzeba ogrzać do temperatury przekraczającej sto milionów stopni. Powstaje wtedy plazma, czyli niezwykle gorąca, zjonizowana materia. Nie można zamknąć jej w zwykłym zbiorniku, ponieważ przy takich temperaturach sam zbiornik uległby zniszczeniu, dlatego utrzymuje się ją z dala od ścian za pomocą silnych pól magnetycznych. Samo wytworzenie plazmy nie wystarczy jednak do zbudowania elektrowni. Trzeba jeszcze bezpiecznie odebrać ciepło, nie dopuścić do przegrzania urządzenia i zapewnić jego stabilną, długotrwałą pracę.

Właśnie tego obszaru dotyczą moje badania. Analizuję eksperymentalne dane ze stellaratora Wendelstein 7-X w Greifswaldzie, jednego z najważniejszych urządzeń fuzyjnych na świecie. Szczególnie interesuje mnie dywertor, czyli element odbierający ciepło i cząstki opuszczające plazmę. Można porównać go do układu chłodzenia i „wydechu” reaktora. To on chroni pozostałe ściany urządzenia przed ekstremalnymi obciążeniami. Moja praca dotyczy więc w praktyce bezpieczeństwa, niezawodności i możliwości ciągłej pracy przyszłych reaktorów. Na podstawie obrazów z kamer termowizyjnych badam, gdzie trafia ciepło, jak zmienia się jego rozkład i kiedy pojawiają się lokalne przeciążenia. Korzystam z metod matematycznych i analizy danych, które pomagają wydobyć najważniejsze informacje z ogromnej liczby pomiarów. Algorytmy są jednak tylko narzędziem. Najważniejsze pytanie brzmi: jak skutecznie odprowadzić energię, aby urządzenie nie uległo uszkodzeniu i mogło stabilnie pracować przez długi czas?

Jestem szczególnie dumny z tego, że moje badania łączą fizykę podstawową z konkretnym problemem technologicznym. Ich wyniki mogą pomóc lepiej projektować systemy odprowadzania ciepła, chronić najdroższe

elementy urządzeń i bezpiecznie sterować plazmą. Stypendium Prezydenta Miasta Szczecin jest dla mnie ważnym uznaniem dotychczasowego dorobku, natomiast praktyczny wymiar badań został doceniony tytułem Innowatora Pomorza Zachodniego. To, że dziś jestem częścią tych badań, zawdzięczam w dużej mierze dr. Marcinowi Ślęczy. Ponad siedem lat temu, gdy byłem jego studentem, zauważył moje zaangażowanie podczas zajęć laboratoryjnych i zaproponował mi współpracę. Bez naukowców, którzy wybrali fizykę z powołania, chcą przesuwać granice wiedzy i potrafią wspierać młodszych badaczy, nie byłoby rozwoju nauki. Sukces naukowy jednostki rzadko jest osiągnięciem tej pojedynczej osoby – zwykle wyrasta ze współpracy naukowej i spotkania właściwych ludzi na drodze kariery naukowej.

Dydaktyka i kontakt ze studentami jest dla mnie czymś znacznie więcej niż dodatkiem do badań. Praca ze studentami i moment, w którym trudne, pozornie abstrakcyjne zagadnienie stają się dla nich zrozumiałe. Staram się przekazywać nie tylko wiedzę, lecz także ciekawość i odwagę do samodzielnego zadawania pytań. To zaangażowanie zostało docenione tytułem najlepszego nauczyciela akademickiego w województwie zachodniopomorskim. Cenne było dla mnie także wyróżnienie dla najlepszego młodego naukowca Uniwersytetu Szczecińskiego, ponieważ pokazało, że ambitne badania można łączyć z troską o rozwój studentów.

Moja fascynacja fuzją zaczęła się jeszcze w liceum. Pamiętam, jak razem z nauczycielem czytałem o doniesieniach dotyczą-

cych tak zwanej zimnej fuzji, a jednocześnie fascynowałem się „gorącą” fuzją zachodzącą w gwiazdach. Nie przypuszczałem wtedy, że sam będę kiedyś pracował w tej dziedzinie. Wybór fizyki jako sposobu na życie, był spowodowany zwykłą ciekawością świata, dla mnie nie ma zasadniczej różnicy, czy poznaję matematykę, fizykę, medycynę, czy ekonomię – każda z tych dziedzin odsłania inny fragment rzeczywistości. Fizykę wybrałem jednak dlatego, że jest najbardziej bezkompromisowym, a mówiąc mniej oficjalnie – najbardziej „hardkorowym” sposobem poznawania świata. Największą satysfakcję daje mi świadomość, że badania nad podstawowymi prawami przyrody mogą prowadzić do czegoś dobrego dla społeczeństwa: bezpiecznego, stabilnego i niskoemisyjnego źródła energii na przyszłość.

Ćwiczenia z uważności wobec miasta

Rozmowa z dr. hab. prof. US Tomaszem Czapiewskim i dr. hab. Michałem Siedziako z Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US, redaktorami „Kroniki Szczecina 2024”

– Najnowszy numer „Kroniki Szczecina”, obejmujący rok 2024, dotyczy przede wszystkim wyborów, które się wtedy odbyły: samorządowych i do Parlamentu Europejskiego. Jaka jest specyfika wyborczych zachowań Szczecinian? Co nas, mieszkańców północno-zachodniego krańca mapy, wyróżnia na tle wyborców w innych częściach kraju?

Tomasz Czapiewski: Szczecin jest ciekawym przypadkiem, bo nie da się na poziomie zachowań wyborczych opisywać wyłącznie w prostym podziale na Polskę liberalną i konserwatywną. To duże miasto, więc naturalnie silne są tu postawy liberalne, proeuropejskie i wielkomiejskie. Widać to choćby w bardzo wysokim wyniku Koalicji Obywatelskiej w wyborach sejmikowych – w Szczecinie KO uzyskała 48,66%, co dało miastu 9 miejsce wśród 66 miast na prawach powiatu. Jednocześnie poparcie dla PiS było relatywnie słabsze: 25,18%, czyli dopiero 43 miejsce w tej samej grupie miast. Ale Szczecin charakteryzuje się nie tylko liberalnym profilem. Bardzo ważna jest tu także pozycja lokalności. Szczecinianie potrafią głosować inaczej w zależności od rodzaju wyborów: w wyborach do Rady Miasta częściej kierują się szyldem partyjnym, ale w wyborach prezydenckich bardzo mocno liczy się osoba kandydata. Część wyborców oddziela ocenę kandydata na prezydenta od oceny jego zaplecza politycznego.

Druga ważna cecha to wewnętrzne zróżnicowanie miasta. Szczecin nie głosuje jednolicie. Zachodnie, bardziej zamożne i stabilne społecznie części miasta częściej charakteryzują się wyższą frekwencją i większym poparciem dla ugrupowań liberalnych. Z kolei część osiedli położonych w pasie Odry oraz obszary bardziej peryferyjne częściej wykazywały niższą frekwencję i relatywnie wyższe poparcie dla prawicy. To pokazuje, że mapa polityczna Szczecina jest również mapą społeczną miasta.

Michał Siedziako: Ja dodałbym jeszcze, że specyfika Szczecina wynika także z jego historii i położenia. To miasto pogranicza, miasto powojennych migracji, bez tak głęboko zakorzenionych, wielopokoleniowych struktur społecznych jak w wielu innych częściach Polski. To sprzyja nieco innemu typowi identyfikacji politycznych – bardziej płynnych, mniej oczywistych, czasem silniej związanych z aktualną oceną sytuacji niż z odziedziczonymi tradycjami politycznymi.

– W „Kronice” znalazł się tekst prof. Renaty Podgórzankiewicz o udziale kobiet w wyborach. Proszę powiedzieć o tym coś więcej. Czy Szczecinianki głosują inaczej niż Szczecinianie?

Tomasz Czapiewski: Tekst Renaty Podgórzankiewicz pokazuje, że sama obecność kobiet na listach wyborczych nie jest jeszcze wszystkim. W wyborach do Rady Miasta Szczecin w 2024 r. kobiety stanowiły 44,5% wszystkich kandydatów, było ich 122 na 274 kandydatów. To wynik formalnie dobry, wyraźnie powyżej



▲ Tytuł „Kroniki Szczecina 2024” to „Szczecinianie przy urnach wyborczych”

ustawowego minimum. Skomplikowany obraz pojawia się jednak wtedy, gdy spojrzymy na miejsca na listach. Spośród 40 pierwszych miejsc tylko 9 powierzono kobietom. A pierwsze miejsca są szczególnie ważne, bo w wyborach pozycja na liście nadal bardzo mocno wpływa na szanse zdobycia mandatu. Autorka tekstu pokazuje, że system partyjny i konstrukcja list nadal wpływają na realne szanse kobiet. Ciekawe jest też to, że pod względem wieku kandydatki i kandydaci byli bardzo podobni. Średni wiek kobiet wynosił 47 lat, a mężczyzn 47,4 roku. Nie mamy więc obrazu, w którym kobiety są wypychane wyłącznie do roli młodszych, symbolicznych kandydatek. Problem leży raczej w politycznej hierarchii list niż w strukturze wiekowej.

– Prof. Maciej Drzonek napisał o kolejnym zwycięstwie prezydenta Piotra Krzystka. Jak został wyjaśniony fenomen polityka, któremu po raz piąty bez większych problemów udało się zostać prezydentem Szczecina?

Tomasz Czapiewski: Maciej Drzonek pokazuje fenomen Piotra Krzystka jako połączenie dwóch pozornie sprzecznych cech: bezpartyjności i zdolności przyciągania elektoratu partyjnego. Krzystek występuje jako kandydat lokalny, niezależny od bieżących sporów partyjnych, ale jednocześnie potrafi uzyskać poparcie wyborców, którzy w innych wyborach głosują na duże partie. To jest istota jego sukcesu. W 2024 r. sprzyjał mu także układ polityczny. Koalicja Obywatelska nie wystawiła własnego kandydata i poparła Krzystka. To bardzo ograniczyło zakres realnej

konkurencji. W efekcie wybory prezydenckie w Szczecinie miały silnie personalny charakter: wielu wyborców mogło jednocześnie poprzeć KO w wyborach do rady czy sejmiku, a Krzystka w wyborach prezydenckich. Jego fenomen polega więc nie tylko na długości rządzenia. Ważniejsze jest to, że przez lata stał się dla wielu mieszkańców „domyślnym” kandydatem na prezydenta miasta, rozpoznawalnym, przewidywalnym, kojarzonym bardziej z zarządzaniem miastem niż z partyjną wojną. W czasach silnej polaryzacji politycznej taka pozycja bywa bardzo cenna. Piotr Krzystek jest lokalny, ale akceptowalny dla elektoratów partyjnych. I właśnie ta zdolność przekraczania partyjnych granic najlepiej tłumaczy, dlaczego po raz piąty został prezydentem Szczecina.

Michał Siedziako: W przypadku Piotra Krzystka ciekawa jest także ciągłość. W polskiej polityce, zwłaszcza ogólnokrajowej, przyzwyczailiśmy się do bardzo silnej polaryzacji i szybkiego zużywania się polityków. Tymczasem w Szczecinie mamy przykład lidera lokalnego, który przez wiele lat potrafił utrzymać pozycję, mimo zmieniających się układów partyjnych i nastrojów społecznych. Można powiedzieć, że Krzystek stał się częścią politycznego pejzażu miasta. Dla jednych jest symbolem stabilności i przewidywalności, dla innych przykładem zbyt długiego trwania na stanowisku. Wyborczo ta pierwsza interpretacja okazała się silniejsza. W 2024 roku wielu mieszkańców Szczecina najwyraźniej uznało, że w wyborach prezydenckich ważniejsza od partyjnej zmiany jest ciągłość lokalnego zarządzania.

– W nowej „Kronice” redakcja buduje szeroki historyczny kontekst dla wyborów. Wojciech Wichert napisał o wygranych NSDAP w niemieckim Szczecinie, Adam Makowski o referendum i wyborach w latach 40., Michał Siedziako o wyborach w PRL-u, Artur Kubaj o wyborach 1989 roku. Oczywiście jest to, co te wydarzenia różni, ale mnie interesuje, co je łączy, jakie mechanizmy podczas wyborów pozostają podobne, mimo spektakularnie odmiennych kontekstów...?

Michał Siedziako: Można by odpowiedzieć krótko, że w wyborach zawsze pojawia się techniczna procedura wrzucenia kartki do urny. Jeśli spojrzemy szerzej, zobaczymy więcej powtarzalnych mechanizmów: mobilizowanie wyborców, budowanie atmosfery politycznego przełomu, wykorzystywanie emocji społecznych, obietnic, lęków, poczucia zagrożenia albo nadziei. Trzeba natomiast bardzo mocno podkreślić różnice między wyborami demokratycznymi a głosowaniami, które miały charakter niedemokratyczny, plebiscytowy albo wręcz fasadowy. Nie można stawiać między nimi znaku równości.

W przedwojennych wyborach widzimy jak kryzys gospodarczy i społeczny może wzmacniać radykalne siły polityczne. W referendum i wyborach powojennych z lat 40. widać, jak procedury wyborcze wykorzystywano do legitymizowania nowej władzy. W PRL wybory były w dużej mierze rytuałem politycznym, który miał potwierdzać jedność społeczeństwa z partią, choć w rzeczywistości świadczył raczej o kontroli, „miękkim” przymusie i był pokazem zdolności propagandowych rządzącej PZPR, jednocześnie tworząc pozory legitymizacji. Rok 1989 pokazuje z kolei

moment, w którym wybory odzyskują realny sens polityczny – stają się narzędziem zmiany.

Z perspektywy Szczecina ciekawe jest to, że każda z tych elekcji odświeża lokalny wymiar wielkiej historii. Wybory w Szczecinie nie działy się w próżni. Były częścią procesów ogólnoniemieckich, ogólnopolskich czy systemowych, ale zawsze miały też swoją lokalną dynamikę: konkretne środowiska, instytucje, nastroje, miejsca i ludzi. Dlatego warto czytać je razem – nie po to, by zacierać różnice, lecz żeby lepiej zrozumieć, jak zmieniała się funkcja wyborów w historii miasta.

– Redakcja uznała, że dwa ważne wydarzenia 2024 roku to utworzenie nowego stowarzyszenia naukowców oraz jubileusz 55-lecia nauczania historii w Szczecinie. Dlaczego jest to istotne?

Michał Siedziako: „Kronika” nie jest tylko zapisem wydarzeń politycznych czy samorządowych. Staramy się pokazywać miasto szerzej – jako wspólnotę instytucji, środowisk, tradycji i ludzi. Uznaliśmy, że zarówno powołanie Szczecińskiego Stowarzyszenia Naukowców SATU, jak i jubileusz 55-lecia akademickiego nauczania historii w Szczecinie zasługują na odnotowanie. To są wydarzenia, które być może nie zawsze przebiegają się do codziennego obiegu medialnego, ale z punktu widzenia życia miasta są bardzo ważne.

Szczecin jest miastem akademickim, choć czasem mam wrażenie, że za rzadko o tym w ten sposób mówimy. Działają tu uczelnie, instytuty, badacze, środowiska eksperckie, które wpływają na jakość debaty publicznej, kształcą kolejne pokolenia i współtworzą lokalną tożsamość. Powstanie SATU można odczytywać jako próbę większej integracji tego środowiska i pokazania, że nauka w Szczecinie ma swój głos, dorobek i ambicje.

Z kolei jubileusz nauczania historii ma znaczenie szczególne. Historia jako dyscyplina naukowa i kierunek studiów w Szczecinie odgrywała ważną rolę w opisywaniu miasta, regionu i całego Pomorza Zachodniego. To dzięki pracy historyków lepiej znamy skomplikowaną przeszłość naszego miasta: niemiecką, powojenną, migracyjną, polską, solidarnościową. W tym sensie jubileusz nie jest tylko świętem jednego instytutu. Jest przypomnieniem, że miasto potrzebuje pamięci, a pamięć wymaga instytucji, badań i ludzi, którzy potrafią ją krytycznie opisywać.

– To kolejny numer „Kroniki Szczecina”, w którego stworzenie są Panowie zaangażowani. Czego się Panowie dowiadują o naszym mieście, tworząc taką publikację, patrząc z dystansu, co umyka w, powiedzmy, czasie rzeczywistym?

Tomasz Czapiewski: Dla mnie najciekawsze jest to, że „Kronika” pozwala zobaczyć Szczecin nie jako zbiór pojedynczych newsów, tylko jako pewien proces. W czasie rzeczywistym śledzimy wydarzenia osobno: wybory, decyzje Rady Miasta, działania uczelni, aktywność instytucji kultury, rocznice, jubileusze. Dopiero po zebraniu ich w jednym tomie widać, że one tworzą większą całość. Miasto ma swoją dynamikę polityczną, instytucjonalną i społeczną. Z perspektywy politologa szczególnie interesujące jest to, jak silnie splatają się w Szczecinie dwie logiki: ogólnopolska i lokalna.

Widzimy wpływ wielkiej polityki, partyjnej rywalizacji, ogólnokrajowych nastrojów, ale równocześnie nasze miasto zachowuje własną specyfikę. Czasem głośnie podobnie jak inne duże miasta, a czasem wyraźnie inaczej. Czasem decyduje szyld partyjny, a czasem lokalna rozpoznawalność i zaufanie do konkretnej osoby. „Kronika” dobrze pokazuje, że Szczecina nie da się zrozumieć tylko przez jedną tabelę wyników wyborczych albo jeden komentarz po wyborach.

Patrząc z dystansu, lepiej widać też ciągłość. To, co w danym momencie wydaje się incydem, po kilku miesiącach można wpisać w szerszy układ. W przypadku Szczecina tym układem jest m.in. dość trwały liberalno-wielkomiejski profil części elektoratu, znaczenie lokalnych liderów i bardzo wyraźne zróżnicowanie wewnętrzne miasta. „Kronika” pozwala te rzeczy uchwycić spokojnie, bez emocji właściwych bieżącej polityce.

Michał Siedziako: Dla mnie praca nad „Kroniką” jest zawsze ćwiczeniem z uważności wobec miasta. Na co dzień wydarzenia szybko się dezaktualizują. Jednego dnia mówimy o wyborach, drugiego o uczelni, trzeciego o instytucjach kultury, czwartego

o czyjejs śmierci albo jubileuszu. Dopiero kiedy zbierzemy to w jednym tomie, widać, że to są elementy tej samej opowieści o Szczecinie.

Najbardziej przyciąga mnie chyba wielowarstwowość miasta. Szczecin jest jednocześnie miastem bieżącej polityki, samorządu, uczelni, kultury, pamięci i historii. W tym numerze szczególnie dobrze to widać, bo temat wyborów prowadzi nas od współczesności aż po niemiecki Szczecin, pierwsze lata po wojnie, PRL i rok 1989. Dzięki temu można zobaczyć, że obecne życie publiczne miasta ma bardzo szerokie i zróżnicowane tło.

„Kronika” przypomina też, jak wiele ważnych rzeczy dzieje się poza pierwszym planem. Nie zawsze są to wydarzenia spektakularne. Czasem jest to działalność biblioteki, uczelni, stowarzyszenia naukowców, instytucji kultury, praca osób, które przez lata budują lokalne środowiska. W czasie rzeczywistym łatwo to przeoczyć, bo uwagę przyciągają spory i wydarzenia najbardziej medialne. Z dystansu widać natomiast, że miasto rozwija się właśnie dzięki takim mniej efektownym, ale trwałym aktywnościom.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Alan Sasinowski



▲ Publikacja została przygotowana i wydana przez Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US

Festiwal o ludziach, którzy odważnie głoszą swoje wartości

Wybitnych polskich intelektualistów i artystów ściągnął do Szczecina Festiwal Bonhoeffera „Ślady” (8–16 kwietnia 2026 roku). Jego trzecią edycję zorganizował Uniwersytet Szczeciński razem z Teatrem Polskim, Dominikanami w Szczecinie i Parafią Ewangelicko-Augsburską w Szczecinie. Uczestnicy wydarzenia zastanawiali się m.in. nad tym, jak narzędzia wypracowane przez literaturę i teologię mogą pomóc nam w pokonywaniu wyzwań, jakie stawia przed nami współczesny świat.

– Jako parafia luterańska zajęliśmy się Bonhoefferem na początku lat dziewięćdziesiątych. Wybraliśmy go jako patrona, który jest dla nas inspiracją nie tylko w religijnym znaczeniu naśladowania Chrystusa, ale w społecznym wymiarze szukania w jego postawie, w jego dziełach odpowiedzi na pytania dotyczące codzienności – mówił na konferencji poświęconej festiwalowi ksiądz Sławomir Janusz Sikora, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Szczecinie.

Prof. dr hab. Andrzej Skrendo, prorektor ds. nauki US, zaznaczył, że jest to festiwal świecki, a nie religijny, o kulturze, a nie o teologii, o ludziach, którzy wierni są tym wartościom, w które wierzył Bonhoeffer.

– W tym festiwalu chodzi o ludzi, którzy dbają o rozwój społeczeństwa obywatelskiego, o ludzi, którzy są odważni i odważnie głoszą wartości, w które wierzą, o ludzi, którzy dbają o to, aby w wymiarze publicznym mówić o rzeczach naprawdę ważnych. Z tego punktu widzenia idea bezwyznaniowego chrześcijaństwa jest istotnym elementem naszego myślenia – stwierdził uczony.

– Ważne dla naszych działań jest to, żeby łączyć instytucje. Nie może zabraknąć w tym krajobrazie uniwersytetu. Uniwersytet musi być rozpoznawalny w przestrzeni miejskiej, musi być związany z tymi działaniami, podczas których praktykuje się kulturę – podkreślał prof. dr hab. Jerzy Madejski z Instytutu Literatury i Nowych Mediów.

Inauguracyjne spotkanie otworzył Adam Michnik.

– Bonhoeffer uczył niepokory. Uczył nowego spojrzenia na świat. Nowego spojrzenia na Kościół, na chrześcijaństwo – mówił długoletni redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”.

Odbyły się dyskusje m.in. z Dorotą Masłowską, Małgorzatą Szejnert oraz Cezarym Harasimowiczem.

Adam (Łona) Zieliński wraz z Henrykiem Sawką i prof. Ewą Kołodziejek analizowali współczesną polszczyznę. Świętowano także setną rocznicę urodzin Andrzeja Wajdy – wspominali go Anda Rottenberg i Robert Więckiewicz.

Nie zabrakło spektakli. Wśród nich znalazły się „Zapiski z wygnania” w wykonaniu Krystyny Jandy oraz „Nauka chodzenia” z Danielem Olbrychskim i Mateuszem Damięckim.

Dietrich Bonhoeffer (1906–1945) był niemieckim pastorem i teologiem, w pewnym momencie swojego życia związanym w Szczecinie,



▲ Jednym z gości festiwalu był Adam Michnik



▲ Prof. Andrzej Skrendo: „Idea bezwyznaniowego chrześcijaństwa jest istotnym elementem naszego myślenia”



▲ Wydarzenie zorganizował Uniwersytet Szczeciński razem z Teatrem Polskim, Dominikanami w Szczecinie i Parafią Ewangelicko-Augsburską w Szczecinie

należał do antynazistowskiego ruchu oporu. Reżim hitlerowski zgładził go 9 kwietnia 1945 roku w obozie koncentracyjnym we Flossenbürgu. Uchodzi za jednego z najwybitniejszych teologów XX wieku. Jego myśl wywarła wpływ m.in. na Stanisława Barańczaka, Jacka Kuronia, Tadeusza Różewicza.

Alan Sasinowski

Magnolie kampusu przy ul. Cukrowej jako element Akademickiego Szczecina

80-lecie wyższego szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim



▲ Magnolie są znakiem rozpoznawczym Szczecina, a także na kampusie Cukrowa-Krakowska.

Magnolie stały się jednym z rozpoznawalnych symboli Szczecina. Pierwsze magnolie sadzono w Szczecinie już na przełomie XIX i XX wieku, a wiele z nich przetrwało do dziś jako okazy przedwojenne. Zarówno drzewa historyczne, jak i te współcześnie sadzone, są atrakcją w okresie kwitnienia czego przykładem są okazy rosnące m.in. na al. Wojska Polskiego, Jasnych Błoniach czy Placu Grunwaldzkim. Do tej tradycji nawiązuje również Uniwersytet Szczeciński na swoim kampusie akademickim Cukrowa-Krakowska.

Z okazji 80-lecia wyższego szkolnictwa ekonomicznego na Pomorzu Zachodnim 14 maja 2026 roku dyrektor Instytutu Zarządzania prof. dr hab. Kesra Nermed posadził szczególny okaz, a mianowicie magnolię grandiflora „ALTA® (T.M.G.H.)”, którą charakteryzuje m.in. to, że jest zimozielona i wielkokwiatowa. Niezwykle rzadko spotykana odmiana o zimozielonych liściach, olbrzymich kwiatach i wysokiej mrozoodporności – nawet do -30°C . Pochodzi od siewki odmiany hasse, wyselekcjonowanej w roku 1993 w szkółce Tree Introduction, Inc., Georgia, USA przez Thomasa Juliana Stricklanda.

Charakteryzuje się białokremowymi, olbrzymimi kwiatami, które pojawiają się w okresie letnim – od pierwszych ciepłych dni czerwca, aż do najcieplejszych dni września, a czasami października; ich średnica może dochodzić nawet do 30 cm! Podczas kwitnienia wydzielają bardzo przyjemny, cytrynowy zapach. Po kwitnieniu pojawiają się również dekoracyjne szyszki z nasionami. Liście są bardzo błyszczące, ciemnozielone. Pokrój zwarty, gęsty, prawie kolumnowy bez przycinania, rośnie szybko, w sprzyjających warunkach nawet do 60 cm rocznie; ostatecznie dorasta do około 6–10 m wysokości i 2–4 m szerokości.

Sadzenie kolejnej magnolii przez prof. Kesrę Nermeda zainicjował były dziekan byłego Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług, prof. dr hab. Piotr Niedzielski, który wybrał i sfinansował zakup drzewka magnolii, nawiązując w ten sposób do akcji sadzenia drzew magnolii na kampusie akademickim Uniwersytetu Szczecińskiego przy ul. Cukrowej w okresie kadencji 2012–2016 przez prof. dr hab. Józefa Stanielewicza. Akcja ta rozwijana i wspierana przez ówczesnego dziekana WZIEU, prof. dr hab. Piotra Niedzielskiego, miała na celu podkreślenie że środowisko uniwersyteckie, w tym szczecińscy ekonomiści, są nierozdzielnie związani z tradycją i historią

Szczecina, a magnolie stanowią wartość edukacyjną i estetyczną dla kampusu Cukrowa-Krakowska.

Swoje drzewka magnolii wcześniej posadzili m.in. prof. dr hab. Józef Stanielewicz (w 2014 roku posadził magnolię pośrednią), śp. prof. zw. dr hab. Waldemar Grzywacz (w 2014 roku posadził magnolię żółtą, nazywaną „papieską”. (taką nazwę potoczną zawdzięcza intensywnie żółtym, wzniesionym kwiatom, które kojarzono z barwami watykańskimi), prof. zw. dr hab. inż. Hubert Bronk (w 2014 roku posadził magnolię „Susan”) i prof. dr hab. Piotr Niedzielski (w 2016 roku posadził magnolię gwiazdzistą, jedną z najwcześniej kwitnących odmian, tworząca niski, krzaczasty pokrój i śnieżnobiałe, gwiazdziste kwiaty).

Dodatkowo przed frontem budynku obecnego Instytutu Zarządzania posadzona jest magnolia przez dyrektora generalnego na Europę firmy SAMSUNG. Wszystkie te magnolie są opatrzone stosownymi tabliczkami.

Okres kwitnienia magnolii jest okazją do spotkań emerytowanych pracowników Szczecińskiej Szkoły Ekonomiki Transportu na kampusie Cukrowa. Animatorką tych corocznych spotkań jest prof. dr hab. Elżbieta Załoga, prodziekan ds. naukowych byłego WZIEU w kadencji 2008–2012. Spotkania te można spiąć hasłem „Przy kawie i Magnoliach o transporcie”. Dodać należy także, że jubileusz 80-lecia wyższego szkolnictwa ekonomicznego w Szczecinie uwzględniony został w agendzie corocznej konferencji Eurotrans poprzez organizację specjalnej sesji, związanej również z jubileuszem szczecińskiej szkoły ekonomiki transportu.

Idea sadzenia magnolii na kampusie akademickim przy ul. Cukrowej ma na celu także podkreślenie wkładu tych osób

w rozwój naukowy, dydaktyczny, organizacyjny jednostek naukowo-dydaktycznych działających na kampusie przy ul. Cukrowej (w latach 1999–2019 Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług, od 2019 roku Instytut Zarządzania, w tym od 2012 roku do dnia dzisiejszego Centrum Transferu Wiedzy i Innowacji dla Sektora Usług – Service Inter-Lab). Inicjatywa prof. dr hab. Piotra Niedzielskiego, posadzenia kolejnego drzewka magnolii przez dyrektora Instytutu Zarządzania prof. dr hab. Kesy Nermeda, miała na celu nie tylko upamiętnienie 80-lecia Wyższego Szkolnictwa Ekonomicznego na Pomorzu Zachodnim, oraz nawiązanie do tradycji Szczecina jako miasta magnolii, jest także uhonorowaniem przez prof. dr hab. Kesy Nermeda jako dyrektora Instytutu Zarządzania jego wkładu w rozwój naukowy, dydaktyczny oraz organizacyjny, który w poprzedniej ocenie parametrycznej (2018–2021) jednostek naukowych w Polsce otrzymał wysoką kategorię A w dyscyplinie nauki o zarządzaniu i jakości oraz rozwój Centrum Transferu Wiedzy i Innowacji dla Sektora Usług – Service Inter-Lab, która łączy świat akademicki ze światem praktyki gospodarczej. Jednocześnie posadzenie magnolii symbolizuje wiarę, że kolejne lata funkcjonowania pozwolą na wzrost i rozkwit Instytutu Zarządzania, co w świetle bieżącej oceny parametrycznej za lata 2022–2025, jest ważnym wydarzeniem zarówno dla Instytutu Zarządzania jak i dla innych instytutów i dyscyplin naukowych US.

Posadzona magnolia przez prof. dr hab. Nermeda Kesy bardzo dobrze się zadowiodła w warunkach kampusu akademickiego Cukrowa – po około dwóch tygodniach zakwitł pierwszy kwiat.

Prof. dr hab. Piotr Niedzielski
Instytut Zarządzania

To było święto miłośników języka polskiego

22 maja 76 uczestników wzięło udział w Dyktandzie Uniwersyteckim. Wydarzenie jest jedną z tych cyklicznych imprez przygotowanych przez Uniwersytet Szczeciński, które mają szeroką rozpoznawalność poza murami uczelni. Tegoroczna edycja była szczególna, bo odbyła się po wprowadzeniu kilkunastu zmian w pisowni, na które duży wpływ miała organizatorka dyktanda i przewodnicząca jury, prof. dr hab. Ewa Kołodziejek z Instytutu Językoznawstwa US.

Profesor Ewa Kołodziejek każdego roku opracowuje tekst dyktanda. Tym razem było to humorystyczne opowiadanie „Familijna quasiwycieczka”.

Laureatami tegorocznej edycji Dyktanda Uniwersyteckiego zostali: Monika Kołacz – I miejsce, Daria Zarzeczna – II miejsce, Robert Raźniewski – III miejsce.

– Jak co roku mam bardzo pozytywne wrażenia po Dyktandzie Uniwersyteckim. To budujące, że tyle osób chce sprawdzić, czy i jak radzi sobie z ortografią – podsumowuje Ewa Kołodziejek. – Zwłaszcza że tegoroczne dyktando było wyjątkowe, bo pierwsze po poważnych zmianach w pisowni. To wyzwanie nie tylko dla uczestników, ale

i dla mnie, układającej tekst. Musiałam unikać sytuacji, w których dozwolona byłaby wariantowość, np. w wyrazach „ha, ha, ha”, „tuż-tuż”, „tup tup”, które według nowych zasad można zapisać na trzy sposoby: rozdzielnie, z przecinkiem, z łącznikiem.

Ewa Kołodziejek ocenia, że uczestnicy dyktanda to ludzie świadomi, wiedzący o zmianach w pisowni. O tym, co zmieniło się w polszczyźnie, mogli dowiedzieć się ze strony Rady Języka Polskiego, z felietonów prasowych „Językowa corrida” czy z filmików publikowanych na stronie internetowej US. Stosownych źródeł wiedzy nie brakowało. W tym roku piszący mieli trochę trudniej także dlatego, że podstawą rozstrzygnięć nie był już „Wielki słownik ortograficzny” PWN, który jeszcze nie uwzględnił wszystkich zmian. Można się było posłużyć „Małym słownikiem ortograficznym” zamieszczonym na stronie Rady Języka Polskiego, którego przedstawicielką Instytutu Językoznawstwa US jest współautorką.

Sporo mówi się o tym, że kultura języka polskiego zanika, a współczesne społeczeństwa wręcz pograżają się we wtórnym analfabetyzmie. Ale frekwencja na dyktandach, nie tylko tym szczecińskim, zaprzecza katastroficznym wizjom.

– Ludzie mają potrzebę sprawdzenia się w ortografii. Zapewne ważna jest też chęć rywalizacji, zwycięstwa, pokazania się z jak

najlepszej strony – wyjaśnia Ewa Kołodziejek. – Zmaganiami ortograficznymi zainteresowani są i licealiści, i studenci, i osoby starsze. W przypadku Dyktanda US jest tylko jedno ograniczenie: uczestnicy muszą być mieszkańcami naszego województwa albo studiować na zachodniopomorskich uczelniach. Są osoby, które wielokrotnie biorą udział w konkursie. Zwycięzcy tegorocznego dyktanda, pani Monika Kołacz, startowała w nim już po raz siódmy! Co jest najtrudniejsze dla uczestników? Nas, językoznawców, najbardziej zaskakują nie tyle błędy w słowach-pułapkach czy w pisowni obcych wyrazów, jak bouclé albo de volaille, ile nieznamość słów książkowych. W ubiegłorocznym dyktandzie wielu młodych uczestników potknęło się na słowie chomąto, z którym najwidoczniej zetknęli się po raz pierwszy. Jak widać, dyktanda mają też aspekt poznawczy.

Na początku tego roku weszły w życie uchwalone przez Radę Języka Polskiego, w której Ewa Kołodziejek jest wiceprzewodniczącą, zmiany kilkunastu zasad pisowni, które mają uprościć i ujednolicić polską ortografię oraz zmniejszyć liczbę najczęściej popełnianych błędów. Najważniejsza nowość dotyczy nazw mieszkańców miast, dzielnic, osiedli, wsi. Do tej pory pisaliśmy je małą literą – w przeciwieństwie do nazw mieszkańców kraju (np. Polak) czy kontynentu (np. Europejczyk). Tej różnicy już nie ma, dlatego piszemy „Szczecinianin”, a nie „szczecinianin”. Inne zmiany dotyczą m.in. przymiotników utworzonych od nazw własnych zakończonych na -owski (od 1 stycznia mają być zapisywane zawsze małą literą) czy pisowni „nie” (teraz obowiązuje łączna pisownia „nie” z przymiotnikami i przysłówkami odprzymiotnikowymi – także w stopniu wyższym i najwyższym).

Alan Sasinowski



▲ To była pierwsza edycja imprezy po wprowadzeniu zmian w pisowni.



▲ Laureatami tegorocznej edycji Dyktanda Uniwersyteckiego zostali: Monika Kołacz – I miejsce, Daria Zarzeczna – II miejsce, Robert Raźniewski – III miejsce. Z kwiatami stoi prof. dr hab. Ewa Kołodziejek

Poznaliśmy kolejnych laureatów Nagrody im. prof. Huberta Bronka

Podczas posiedzenia Senatu US 28 maja 2026 roku odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody im. prof. Huberta Bronka za wybitne zasługi pod egidą Uniwersytetu Szczecińskiego.

Nagroda ta jest wyrazem głębokiego uznania i wdzięczności, jakie Uniwersytet Szczeciński kieruje wobec osób szczególnie zasłużonych dla naszej wspólnoty akademickiej – tych, których działalność naukowa, artystyczna i społeczna wzbogaca życie uczelni i pozostawia w nim trwałe ślady.

Nagrodą im. prof. Huberta Bronka za wybitne zasługi pod egidą Uniwersytetu Szczecińskiego wyróżnieni zostali: **prof. dr hab. Józef Borzyszkowski** z Uniwersytetu Gdańskiego, pierwszy prezes Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku oraz **Instytut Kaszubski w Gdańsku** reprezentowany przez Prezesa Instytutu Kaszubskiego, prof. dra hab. Cezarego Obracht-Prondzyńskiego.

Obecni byli także członkowie Kapituły Konkursu Nagrody prof. Huberta Bronka: prof. dr hab. Hubert Bronk, przewodniczący Kapituły, Rektor Senior Uniwersytetu Szczecińskiego, Jego Magnificencja Rektor US, prof. dr hab. Waldemar Tarczyński oraz prof. dr hab. Inga Iwasiów.

Uroczystość otworzyło wystąpienie dra inż. Marka Tałasiewicza, byłego wojewody zachodniopomorskiego, który wygłosił laudację na cześć prof. dra hab. Józefa Borzyszkowskiego.

Tuż po laudacji nastąpił moment uroczystego odczytania dyplomu przez prof. dra hab. Andrzeja Skrendę, Prorektora ds.



▲ (Od lewej) Prof. Andrzej Skrendo, prof. Józef Borzyszkowski i prof. Hubert Bronk

Nauki, oraz wręczenia nagrody i kwiatów przez prof. dra hab. Huberta Bronka, po czym zebrani wysłuchali przemówienia Laureata.

Następnie uhonorowano Instytut Kaszubski – zasługi instytucji przybliżył w swojej laudacji prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski (przemawiający również w imieniu dra Ryszarda Stoltmanna).

Oficjalnego przekazania wyróżnienia na ręce prof. dra hab. Cezarego Obracht-Prondzyńskiego dokonali wspólnie JM Rektor prof. dr hab. Waldemar Tarczyński i fundator nagrody prof. dr hab. Hubert Bronk.

Źródło: usz.edu.pl



▲ (Od lewej) Rektor US prof. Waldemar Tarczyński, prof. Cezary Obracht-Prondzyński, prof. Hubert Bronk.

Promocje doktorskie i habilitacyjne

8 czerwca 2026 roku w Centrum Dydaktyczno-Badawczym Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego odbyła się uroczysta promocja doktorów i doktorów habilitowanych. To ukoronowanie wieloletniej pracy nad wybranymi zagadnieniami i zwieńczenie wysiłku badawczego promowanych naukowców.

W tym wyjątkowym wydarzeniu wzięły udział władze Uczelni: prof. dr hab. Waldemar Tarczyński – Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dr hab. Andrzej Skrendo – Prorektor ds. Nauki US, prof. dr hab. Renata Podgórska – Prorektor ds. Kształcenia US,

dr hab. Katarzyna Kotarska, prof. US – Prorektor ds. Studenckich US, dr hab. Jacek Batóg, prof. US – Prorektor ds. Finansów US. Obecni byli także Dyrektorzy Instytutów, Promotorzy oraz bliscy promowanych osób.

Promocje doktorskie są jednym z najbardziej uroczystych wydarzeń w życiu akademickim – stanowią zwieńczenie wieloletniej pracy naukowców, którzy swoją wiedzą i badaniami wspierają rozwój nauki. To także wyjątkowa okazja do podkreślenia znaczenia wytrwałości i pasji badawczej. Do grona doktorów habilitowanych dołączyły dwie osoby, a szeregi doktorów zasiłiło piętnaście osób

A oto lista promowanych doktorów i doktorów habilitowanych.

	DOKTORZY HABILITOWANI	INSTYTUT
1.	Małgorzata Wałęjko	PED
2.	Dominik Paprotny	NMS

	DOKTORZY	INSTYTUT	PROMOTORZY
1.	Magdalena Reichardt	PED	prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak
2.	Agnieszka Malinowska	PSY	prof. dr hab. Zdzisław Kropiewski prom. pomocn. dr Celina Timoszyk-Tomczak
3.	Puti Sinansari	ZAR	dr hab. Jarosław Korpysa, prof. US prom. pomocn. dr Agnieszka Łopatka
4.	Waluyohadi	ZAR	dr hab. Jarosław Korpysa, prof. US
5.	Małgorzata Golańska	ZAR	dr hab. Andrzej Niemiec, prof. US
6.	Diana Bluszcz	PIA	dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US
7.	Agnieszka Słomczyńska	PIA	dr hab. Krystyna Nizioł, prof. US prom. pomocn. dr Michał Peno
8.	Aleksandra Werner	GPG	dr hab. Beata Meyer, prof. US prom. pomocn. dr Agnieszka Sawińska
9.	Mehmet Sait Güler	NPB	dr hab. Fuad Jomma, prof. US prom. pomocn. dr Mateusz Smolaga
10.	Adam Runiewicz	NTO	ks. dr hab. Grzegorz Wejman, prof. US
11.	Janina Mękarska	FIK	dr hab. Adriana Schetz, prof. US
12.	Renata Gola	EIF	dr hab. Katarzyna Byrka-Kita, prof. US prom. pomocn. dr Mateusz Czerwiński
13.	WeiYi Xiang	EIF	dr hab. Małgorzata Guzowska, prof. US
14.	Piotr Frąckowiak	HIS	prof. dr hab. Radosław Gaziński
15.	Mathieu Valat	FIZ	prof. dr hab. Zbigniew Konrad Czerski prom. pomocn. dr Natalia Targosz-Ślęczka

Uniwersytet Szczeciński współpracuje z wieloma instytucjami

Uniwersytet Szczeciński jest otwarty na kooperacje z innymi instytucjami. Chce być bowiem ważnym elementem regionalnego pejzażu społecznego. Oto przykłady kilku umów o współpracę podpisanych w ostatnim czasie.

I tak 8 kwietnia 2026 roku US oficjalnie nawiązał współpracę z Izbą Administracji Skarbowej w Szczecinie. Porozumienie pozwoli na organizację bezpłatnych praktyk studenckich i kształcenie studentów uczelni przez przedstawicieli Izby, w tym prowadzenie przedmiotu: ujawnianie i zwalczanie przestępczości ekonomicznej. W planie jest także organizacja licznych wydarzeń edukacyjnych.

– *Współpraca ta – poza istotnym walorem naukowym i edukacyjnym – ma przede wszystkim wymiar użyteczny. Szczególne znaczenie przypisuję działaniom na rzecz zwalczania przestępczości ekonomicznej, która stanowi dziś poważne wyzwanie. W obliczu rosnącej pomysłowości sprawców niezbędne jest ciągłe podnoszenie kwalifikacji i doskonalenie kompetencji. Dlatego cieszę się, że udało się nawiązać tę współpracę i że możemy ją rozwijać. To nie tylko szansa dla studentów na zdobywanie doświadczenia i rozwój umiejętności praktycznych, lecz także możliwość wspólnej organizacji kursów i szkoleń, które sprzyjają wymianie cennej, praktycznej wiedzy – powiedział prof. dr hab. Waldemar Tarczyński, rektor US.*

Dobrze wyszkoleni studenci mogą w przyszłości zasilić szeregi Krajowej Administracji Skarbowej. Okazuje się bowiem, że absolwenci US stanowią największy zasób pracowników tej organizacji na Pomorzu Zachodnim.

– *Cenię dotychczasową współpracę z Uniwersytetem Szczecińskim. Jeśli chodzi o Krajową Administrację Skarbową to naszym podstawowym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa finansowego poprzez zwalczanie przestępczości ekonomicznej, a także edukację. Edukujemy w porozumieniu z Uniwersytetem Szczecińskim, ale i samodzielnie. Mamy wielu ekspertów i prowadzimy liczne szkolenia. Cieszymy się na dalszą współpracę, a umowa ta jest ukoronowaniem naszych dotychczasowych wspólnych działań – podsumowała Izabela Zawadzka, dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Szczecinie.*

Wspólne inicjatywy dają możliwość dotarcia do szerszego grona odbiorców.

– *Nowe pokolenie wymaga innych form dotarcia i kształcenia. Najlepszym przykładem jest organizowana wspólnie Gra Miejska, która między innymi dzięki dużemu zaangażowaniu Krajowej Administracji Skarbowej została wyróżniona jako przykład dobrych działań biur karier z całej Polski. Kolejna edycja przed nami i zapowiada się równie dobrze jak poprzednie – wskazała Monika Smoguła, kierownik Akademickiego Biura Karier US.*

10 kwietnia podpisano porozumienie o współpracy z Komendą Wojewódzkiej Policji w Szczecinie. US reprezentował Wydział Kultury Fizycznej i Zdrowia.

Współpraca skupia się na tym, co dla obu stron jest kluczowe – sprawności, sporcie i profesjonalnym przygotowaniu do służby. Najważniejsze punkty porozumienia zakładają: wsparcie szkoleniowe: organizację wspólnych szkoleń, warsztatów oraz konsultacji metodycznych; badania naukowe: realizację projektów dotyczących sprawności fizycznej i przygotowania psychomotorycznego policjantów; pomoc w przygotowaniu reprezentacji sportowych KWP w Szczecinie oraz udostępnienie nowoczesnej infrastruktury sportowej uczelni.

Zaangażowanie kadry naukowej wydziału pozwoli na wdrażanie metod treningowych opartych na najnowszych wynikach badań, co może wpłynąć na efektywność służb. Inicjatywa ta jest także szansą dla studentów WKFiZ zainteresowanych pracą w policji, pozwalając na lepsze dostosowanie oferty dydaktycznej do wymagań rynku pracy.

14 kwietnia zainaugurowano kolejną kooperację – z Politechniką Morską w Szczecinie. Porozumienie dotyczy współpracy naukowo-badawczej, w szczególności w zakresie badań nad dziedzictwem kulturowym z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, takich jak modelowanie 3D, symulacje komputerowe oraz druk 3D. Kluczową rolę w realizacji wspólnych działań po stronie US odgrywać będzie Katedra Archeologii.

Celem porozumienia jest nawiązanie i rozwijanie współpracy naukowej, badawczej i dydaktycznej pomiędzy US – Instytutem Historycznym – Katedrą Archeologii a Politechniką Morską w Szczecinie, w szczególności Wydziałem Mechanicznym.

– *Gratuluję i jednocześnie dziękuję za to synergiczne podejście do wspólnej koncepcji badawczej. Jako Politechnika Morska bardzo się rozwijamy, jeśli chodzi o technologie. Zaczynamy działać nie tylko w branży morskiej, ale i lądowej. Pracujemy nad sterowaniem optycznym, wykorzystującym inteligentne maszyny, co można zastosować w wielu dziedzinach. Mam nadzieję, że ten początek współpracy zaowocuje kolejnymi umowami. Jedynym z jej elementów mogą być wspólne ekspedycje badawcze na nowym statku, który – mam nadzieję – za cztery lata będzie cumował przy Wałach Chrobrego – wskazał dr hab. inż. kpt. ż.w. prof. PM Wojciech Ślęczka, rektor Politechniki Morskiej.*

Zakres działań obejmuje zastosowanie w badaniach archeologicznych i historycznych nowoczesnych metod cyfrowych, takich jak: skanowanie 3D, modelowanie, symulacje, druk addytywny.

– *Mamy prężnie działającą Katedrę Archeologii, która pokazuje, jak bardzo zmienia się współczesna humanistyka. Chodzi nie tylko o nowe paradygmaty badawcze, ale także poszukiwanie narzędzi i nowych technologii po to, by budować modele przeszłości na podstawie wydobytych artefaktów. Jest coraz więcej nieinwazyjnych metod badań. Łączą się one z koniecznością stosowania najnowszych technologii w nowoczesnych laboratoriach, z których – dzięki partnerom – będziemy mogli korzystać. Taka współpraca interdyscyplinarna to źródło inspiracji i nowych możliwości – powiedziała dr hab. prof. US Agnieszka Szudarek, dyrektorka Instytutu Historycznego US.*

Porozumienie obejmuje m.in. współpracę naukowo-badawczą – wspólne publikacje, opracowywanie i testowanie hipotez badawczych z zakresu archeologii, historii techniki i kultury materialnej z wykorzystaniem modeli cyfrowych i symulacji inżynierskich oraz prowadzenie badań eksperymentalnych opartych na rekonstrukcjach cyfrowych i fizycznych (druk 3D) zabytków i obiektów archeologicznych, architektonicznych i technicznych.

To nie wszystko. 16 kwietnia US zawarł porozumienie z Polską Żegluga Morską. Tworzy ono podstawę do wspólnych działań na rzecz doskonalenia kształcenia na kierunku stosunki międzynarodowe – prowadzonym na Wydziale Humanistycznym US. Celem jest połączenie potencjału naukowego uczelni z doświadczeniem i praktyką PŻM.

Współpraca ma obejmować wymianę doświadczeń, w szczególności opiniowanie i rozwijanie programów studiów, organizację praktyk i staży, realizację wspólnych projektów naukowych, badawczych i edukacyjnych, a także podejmowanie tematów prac dyplomowych związanych z praktyką życia gospodarczego i międzynarodowego.

– Prowadząc różne kierunki, m.in. stosunki międzynarodowe, Uniwersytet Szczeciński dba o to, aby nauka szła w parze z praktyką. Chodzi nie tylko o kształcenie i badania naukowe, ale i aspekt praktyczny. Co za tym idzie, być może wśród naszych studentów są

przyszli pracownicy Polskiej Żeglugi Morskiej. Możliwości jest wiele. Współpraca będzie się opierać również na wspólnych projektach badawczych. PŻM to wyjątkowa instytucja – firma lokalna o globalnym zasięgu i ogromnym doświadczeniu. Dlatego cieszy nas to porozumienie, bo dążymy do tego, by się rozwijać, a taka współpraca otwiera drogę do wzmocnienia wzajemnego potencjału – mówił prof. dr hab. Waldemar Tarczyński.

Dla studentów oznacza to możliwość zdobywania wiedzy i doświadczenia w bezpośrednim kontakcie z praktyką funkcjonowania podmiotu o silnej pozycji krajowej i międzynarodowej.

– Podpisanie umowy z Uniwersytetem Szczecińskim to dla nas nobilitacja. Uczelnia ma historię i praktykę, co jest dowodem na to, że ta współpraca bardzo dobrze wróży na przyszłość. Pole jest szerokie. Ważny aspekt stanowi dla nas między innymi pozyskiwanie doświadczonych absolwentów Uniwersytetu Szczecińskiego, którzy są w czołówce naszych pracowników. Chciałbym również, żeby współpraca rozwijała się na poziomie merytorycznym – z obustronną korzyścią – wskazał Dariusz Doskocz, dyrektor Naczelny Polskiej Żeglugi Morskiej.

Przedstawiciele Instytutu Historycznego US podkreślali, że porozumienie łączy przeszłość z przyszłością. Każda z instytucji ma swoją historię i wspólnie mogą się prężniej rozwijać.

Źródło: usz.edu.pl



▲ OUS współpracuje m.in. z Izbą Administracji Skarbowej w Szczecinie.

Oto Naukowcy Roku US



▲ Dr Aleksandra Klich

Pod koniec czerwca poznaliśmy laureatów konkursu Naukowiec Roku US. Są to: dr Aleksandra Klich, dr Jarosław Zych oraz dr Jakub Śledziowski.

Aleksandra Klich (Wydział Prawa i Administracji US) wygrała w kategorii nauk ekonomicznych i prawnych. Jest absolwentką WPiA US oraz l'Université d'été du droit continental organizowanego przez Fundację Prawa Kontynentalnego na Sorbonie. Radca prawny, adiunkt na WPiA US oraz senior lecturer na Uniwersytecie Wileńskim. Członkini Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie.

Kierownik Kliniki Prawa WPiA US, członek Rady oraz ekspert Fundacji Uniwersyteckich Poradni Prawnych oraz Sekretarz Generalny European Network for Clinical Legal Education (ENCLE). Członkini redakcji „European Journal of Legal Education”. W latach 2018–2023 pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Wojewódzkiej Komisji do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w Szczecinie. Jest również sędzią międzynarodowego konkursu symulacji rozmowy z klientem dla studentów prawa – Brown Mosten International Client Counseling Competition. Zastępca przewodniczącego Komisji Pojednawczej US, członek Komisji



▲ Dr Jarosław Zych

Bioetycznej przy Uniwersytecie Szczecińskim, przedstawiciel Rektora w Radzie Naukowej Centrum Badań i Międzynarodowej Promocji Języka Polskiego US.

Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa medycznego, praw pacjenta, postępowania cywilnego, ochrony danych osobowych oraz wpływu nowych technologii i sztucznej inteligencji na wymiar sprawiedliwości i edukację prawniczą. Prowadzi badania dotyczące m.in.: postępowania cywilnego, w szczególności postępowania dowodowego oraz standardów dowodowych w sprawach cywilnych i medycznych, odpowiedzialności za błędy medyczne, ochrony danych osobowych w sektorze ochrony zdrowia, a także wykorzystania nowych technologii i sztucznej inteligencji w działalności klinik prawa oraz edukacji klinicznej.

Autorka licznych publikacji naukowych, wystąpień konferencyjnych oraz szkoleń dla prawników, administracji publicznej i sektora medycznego. Aktywnie angażuje się w rozwój klinicznej edukacji prawniczej na poziomie krajowym i międzynarodowym, uczestnicząc w projektach badawczych i edukacyjnych realizowanych we współpracy z zagranicznymi ośrodkami akademickimi.

Łączy działalność naukową z praktyką zawodową radcy prawnego, koncentrując



▲ Dr Jakub Śledziowski

się na sprawach z zakresu prawa medycznego, ochrony danych osobowych oraz prawa cywilnego.

W kategorii nauk humanistycznych Naukowcem Roku został dr Radosław Zych (Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US) – adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych i Polityk Publicznych w Instytucie Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US. Jego główne zainteresowania badawcze, rozwijane po uzyskaniu stopnia doktora, koncentrują się przede wszystkim na wyborach w różnych aspektach. Pierwszy z obszarów jego innych zainteresowań badawczych, powiązany z powyższym, dotyczy badań nad historią kreacji organów administracji państwowej. Drugi obszar jego dociekań naukowych obejmuje prawa człowieka i kulturę prawną sensu largo. Trzecim i najnowszym z obszarów są studia nad bezpieczeństwem.

Wielokrotnie uczestniczył w procesie wyborczym, w charakterze członka obwodowej komisji wyborczej. Ponadto, po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, był członkiem Okręgowej Komisji Wyborczej w Szczecinie w wyborach do Sejmu i Senatu RP w 2023 r., zastępcą przewodniczącego Miejskiej Komisji Wyborczej w Szczecinie w wyborach samorządowych w 2024 r.,

członkiem Rejonowej Komisji Wyborczej w Szczecinie w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2024 r. oraz członkiem Okręgowej Komisji Wyborczej w Szczecinie w wyborach na urząd Prezydenta RP w 2025 r. Uczestnictwo w pracach organów wyborczych w strukturze polskiej administracji wyborczej stało się asumptem do podjęcia badań naukowych, dzięki czemu ma sposobność łączyć teorię z praktyką.

Dr Jakub Śledziowski (Instytut Nauk o Morzu i Środowisku US) został Naukowcem Roku w kategorii nauki ścisłe i przyrodnicze. Dr Śledziowski to pracownik naukowy w Instytucie Nauk o Morzu i Środowisku US, zajmujący się geomorfologią wybrzeży, tele-detekcją oraz zastosowaniem nowoczesnych technologii pomiarowych w badaniach środowiska morskiego i przybrzeżnego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim na analizie zmian strefy

brzegowej, monitoringu wybrzeży wydmych i klifowych, wykorzystaniu danych z systemów bezzałogowych UAV i USV, LiDAR, fotogrametrii, danych satelitarnych oraz narzędzi GIS w badaniach procesów morfodynamicznych. W ostatnim roku pracował nad rozwojem otwartych narzędzi do analizy morfologii wybrzeża i danych geoprzestrzennych. Prace te obejmowały m.in. rozwój aplikacji do detekcji linii brzegowej, analizy zmian plaży i wydmy, przetwarzania chmur punktów LiDAR oraz klasyfikacji danych pozyskiwanych z nalo-tów UAV. Opublikowane narzędzia open-source wpisują się w ideę otwartej nauki i mogą być bezpośrednio wykorzystywane przez innych badaczy. Działania te zmierzają do budowania spójnego ekosystemu metod i aplikacji wspierających cyfrowy monitoring wybrzeży, od pozyskania danych, przez ich przetwarzanie, aż po analizę zmian i wizualizację wyników.

Celem konkursu jest docenienie wyróżniających się nauczycieli akademickich, prowadzących działalność naukową lub biorących udział w jej prowadzeniu, zatrudnionych w Uniwersytecie Szczecińskim oraz promocja ich osiągnięć naukowych.

Kryterium merytorycznym były osiągnięcia naukowe kandydata za rok kalendarzowy poprzedzający daną edycję konkursu, stanowiący jednocześnie okres zatrudnienia w Uniwersytecie Szczecińskim. Dorobek naukowy kandydata weryfikowany był w trzech kategoriach: poziom naukowy prowadzonej działalności badawczej – wysoko punktowane publikacje naukowe (artykuły, monografie, rozdziały w monografiach, redakcje naukowe monografi); efekty finansowe badań naukowych i prac rozwojowych; patenty i prawa ochronne na wzory użytkowe oraz wyłączne prawa hodowców do odmian roślin. **Źródło: usz.edu.pl**

Wyróżniono młodych i zdolnych

Pod koniec czerwca Uniwersytet Szczeciński ogłosił nazwiska swoich najlepszych młodych naukowców. W każdej kategorii rektor wyłonił laureata i osobę wyróżnioną.

Konkurem Najlepszy Młody Naukowiec US pragnie docenić zatrudnionych w naszej Uczelni i wyróżniających się młodych naukowców oraz doktorantów US, a także promować ich osiągnięcia naukowe.

Grupa nauk ekonomicznych i prawnych. Tu laureatem jest mgr Sebastian Matysik (Instytut Zarządzania US) – doktorant w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Szczecińskiego oraz asystent w Katedrze Zarządzania Przedsiębiorstwem Instytutu Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego. Pełni również funkcję przewodniczącego Zachodniopomorskiego Porozumienia Doktorantów. Od 2013 roku jest aktywnie związany z segmentem usług pozycjonowania stron internetowych (SEO), a od ponad 8 lat współtworzy firmę SEOMOOD sp. z o.o. sp. k. jako jej współwłaściciel.

W swojej pracy badawczej koncentruje się na sztucznej inteligencji (jej etycznych

aspektach oraz praktycznym wykorzystaniu w nauce i działalności marketingowej firm), a także na innowacyjności przedsiębiorstw. Jest współautorem ponad 20 artykułów naukowych opublikowanych m.in. w czasopiśmie SoftwareX oraz w materiałach uznanych międzynarodowych konferencji (ECAI, ISD). Jego kolejne współautorskie prace zostały zaakceptowane na tegoroczne prestiżowe konferencje PACIS i AMCIS. Ważnym elementem jego dorobku jest seria publikacji dotycząca automatyzacji systematycznych przeglądów literatury za pomocą modeli embeddingowych oraz wspierające ten proces narzędzie EmbedSLR.

Jest laureatem wielu wyróżnień, w tym: międzynarodowej nagrody Upsilon Pi Epsilon Award za wybitne osiągnięcia akademickie, Nagrody Dziekana Wydziału Ekonomii, Finansów i Zarządzania US za najlepszą pracę magisterską, a także zdobywcą III miejsca w międzynarodowym konkursie EUREL TOPSIM International Management Cup.

Wyróżniona została dr Dominika Skoczylas (Wydział Prawa i Administracji US) – adiunkt na WPIA US. W 2021 roku

uzyskała stopień doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne na podstawie obrony rozprawy doktorskiej „Krajowy system cyberbezpieczeństwa”. Jest członkiem Zespołu Badawczego Prawa Administracyjnego Nowych Technologii i Prawa Kosmicznego na WPIA US oraz Zespołu Akademii Młodego Prawnika. Jest także jest kierownikiem kursu dokształcającego Akademia Nowoczesnego Dyrektora Jednostki Oświatowej, pełni funkcję kierownika studiów podyplomowych „Cyberbezpieczeństwo” i opiekuna naukowego Koła Naukowego CyberSecUritaS.

Specjalizuje się przede wszystkim w prawie administracyjnym oraz prawie nowych technologii. W swoich badaniach koncentruje się zwłaszcza na zagadnieniach dotyczących cyberbezpieczeństwa, informatyzacji administracji publicznej (e-administracji), interoperacyjności e-usług, kompetencji cyfrowych użytkowników cyberprzestrzeni, dostępności cyfrowej, dezinformacji oraz sztucznej inteligencji.

Jest autorką licznych publikacji z zakresu cyberbezpieczeństwa, prawa komunikacji elektronicznej, sztucznej inte-



▲ Dr Sylwia Michałowska

ligencji, nowych technologii, prawa administracyjnego i prawa kosmicznego. Jest również aktywnym uczestnikiem mobilności kadry dydaktycznej (STA) w ramach programu Erasmus+. Wykłady z zakresu m.in. cyfryzacji usług, cyberbezpieczeństwa czy e-administracji prowadziła w Università Degli Studi Di Foggia, Włochy (2022), Univerza v Mariboru, Słowenia (2023) czy Sofia University St. Kliment Ohridski, Bułgaria (2025).

W grupie nauk nauk humanistycznych laureatką konkursu została dr Sylwia Michałowska (Instytut Psychologii US) – adiunkt w Instytucie Psychologii US. Zainteresowania naukowe dr Michałowskiej koncentrują się na identyfikacji mechanizmów psychologicznych leżących u podłoża rozwoju i utrzymywania się psychopatologii. Szczególne miejsce w prowadzonych badaniach zajmuje perfekcjonizm rozumiany jako transdiagnoptyczny i dynamiczny proces regulacji emocji powiązany z szeregiem zaburzeń psychicznych i trudności emocjonalnych.

Równolegle prowadzi badania nad traumą psychiczną, dysregulacją emocjonalną oraz mechanizmami zmiany w psychoterapii poznawczo-behawioralnej i dialektyczno-behawioralnej. Celem jej aktywności naukowej jest rozwijanie psychologii i psychoterapii opartej na dowodach naukowych poprzez badanie procesów psychologicznych, a także rozwijanie i walidację narzędzi diagnostycznych, które umożliwiają ich rzetelny pomiar i skuteczniejsze wykorzystanie w praktyce klinicznej.



▲ Mgr Kamran Tanwari

Wyróżnienie powędrowało do dr Colette Szczepaniak (Instytut Socjologii US). Badania doktor Szczepaniak sytuują się na pograniczu socjologii morskiej oraz gender studies. W swojej pracy naukowej analizuje, w jaki sposób morze jako przestrzeń pracy, mobilności i życia społecznego kształtuje codzienne doświadczenia kobiet związanych z branżą morską oraz partnerek marynarzy. Szczególnie interesują ją mechanizmy negocjowania ról płciowych oraz przemiany relacji partnerskich w społecznościach nadmorskich.

Laureatem w grupie nauk ścisłych i przyrodniczych został **mgr Kamran Tanwari** (Instytut Nauk o Morzu i Środowisku US) – doktorant trzeciego roku specjalizujący się w modelowaniu systemów przybrzeżnych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizmów erozji wybrzeża w kontekście globalnych zmian klimatycznych. Jego badania łączą teledetekcję, analizę geoprzestrzenną, dane klimatyczne oraz metody uczenia maszynowego w celu lepszego zrozumienia i prognozowania wpływu zmian klimatycznych na środowiska przybrzeżne. W trakcie studiów doktoranckich brał udział w dwóch dużych projektach naukowych. W ramach projektu INSUMOR („Wpływ strefy przybrzeżnej i morfologii plaży na cofanie się klifów przybrzeżnych”), finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, wspierał rozwój otwartych zestawów narzędzi w języku Python do analizy, klasyfikacji i automatycznego przetwarzania chmur punktów LiDAR z bezzałogowych statków powietrznych (UAV). W ramach



▲ Mgr Sebastian Matysik

projektu COMPASS („Compound extremes attribution of climate change: towards an operational service”), finansowanego z programu Horyzont Europa, przyczynił się do opracowania ram modelowania atrybucji wpływu na uprawy w celu oceny złożonych ekstremów klimatycznych i ich powiązań ze zmianami klimatu.

Ponadto rektor wyróżnił mgr. Bartosza Zamorskiego z Instytutu Fizyki US, asystenta Instytutu Fizyki US, zdobywcę tytułu Innowatora Pomorza Zachodniego, we współpracy z Instytutem Fizyki Plazmy im. Maxa Plancka w Greifswaldzie prowadzi badania z zakresu fizyki plazmy i kontrolowanej syntezy termojądrowej. Jego prace koncentrują się na analizie danych eksperymentalnych z urządzenia Wendelstein 7-X – jednego z najważniejszych stelleratorów rozwijanych z myślą o przyszłych reaktorach termojądrowych. Szczególnym obszarem jego zainteresowań jest analiza obciążeń cieplnych powierzchni dywertera odpowiedzialnego za odprowadzanie energii i cząstek z obszaru plazmy brzegowej. W badaniach wykorzystuje metody dekompozycji modalnej do wyodrębniania dominujących struktur dynamicznych oraz opisywania praw empirycznych charakteryzujących ewolucję plazmy i rozkład strumienia ciepła. Uzyskane wyniki pozwalają lepiej interpretować procesy zachodzące w temperaturach wielokrotnie przekraczających temperaturę jądra Słońca, wspierając rozwój nowoczesnych narzędzi diagnostycznych dla energetyki fuzyjnej przyszłości.

Źródło: usz.edu.pl

„Mieście odwagę iść własną drogą”



fot. Magdalena Serebryńska/Uniwersytet Szczeciński

▲ Absolutorium Ogólnouczelniane odbyło się w US po raz szósty.

29 czerwca 2026 roku w auli Uniwersytetu Szczecińskiego przy ul. Krakowskiej odbyło się po raz szósty w historii Uczelni uroczyste Absolutorium Ogólnouczelniane. W tym roku świętowaliśmy sukces 171 absolwentów, którzy dumnie odebrali Karty Absolutoryjne. Władze rektorskie i dziekańskie w szczególny sposób wyróżniły osoby, które podczas studiów wykazały się wybitnymi osiągnięciami naukowymi, organizacyjnymi, sportowymi oraz artystycznymi.

– Drodzy Absolwenci, chciałbym serdecznie podziękować Wam za to, że kilka lat temu wybraliście Uniwersytet Szczeciński i postanowiliście związać swoje losy z ludźmi, którzy tutaj pracują. Dziś macie cały świat u stóp. Wiedza, którą zdobyliście, jest wartością, której nikt Wam nie odbierze. Staliście się częścią ponad 100-tysięcznej społeczności absolwentów Uniwersytetu Szczecińskiego. Jesteśmy z Was dumni – mówił prof. dr hab. Waldemar Tarczyński, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego.

W imieniu absolwentów głos zabrała Wiktoria Brewka – wiceprzewodnicząca Rady Samorządu Studenckiego, przewodnicząca Komisji ds. Dydaktyki i Wsparcia:

– Przez ostatnie lata uczono nas odpowiadać na pytania – podczas egzaminów, zaliczeń i kolokwium. Dziś jednak stoimy przed pytaniem, na które nie ma jednego prawidłowego klucza odpowiedzi: co zrobimy z tym, czego się nauczyliśmy? Będziemy odpowiadać na nie przez całe życie – podejmowanymi decyzjami, pracą, sposobem traktowania innych i wartościami, którym pozostaniemy wierni. Za chwilę wybrzmia nasze nazwiska. Każde z nich to osobna historia: pierwszych dni na uczelni, godzin nauki, sukcesów, chwil zwątpienia i doświadczeń, które nauczyły nas pokory. A jednak jesteśmy tutaj. Każdy z nas dotarł do tego miejsca własną drogą. Być może właśnie na tym polega prawdziwa wartość uniwersytetu – nie na dostarczaniu gotowych odpowiedzi, ale na uczeniu zadawania właściwych pytań.

Po uroczystym wręczeniu wyróżnień przedstawicielka studentów Karina Nadziejko złożyła podziękowania kadrze akademickiej. Następnie dr hab. Katarzyna Kotarska, prof. US – prorektor ds. studenckich – pożegnała absolwentów słowami:

– Mieście odwagę iść własną drogą. Nie bójcie się marzyć i nie bójcie się próbować. Możecie osiągnąć więcej, niż jesteście dzisiaj w stanie sobie wyobrazić. A jeśli czasem coś się nie uda, nie traktujcie tego jako porażki, bo właśnie to doświadczenie miało was przed czymś uchronić, czegoś nauczyć albo skierować na inną drogę. **Źródło: usz.edu.pl**

Dr hab. prof. US Maria Białasiewicz

(1952–2026)

Wieloletnia wykładowczyni Uniwersytetu Szczecińskiego, ekspertka od zarządzania i ekonomiki przedsiębiorstw.

Profesor Maria Białasiewicz karierę naukową rozpoczęła na Politechnice Szczecińskiej, gdzie w 1975 roku na Wydziale Inżynierjno-Ekonomicznym Transportu ukończyła studia magisterskie na kierunku ekonomia (stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych uzyskała w 1985 roku, a w 1996 roku stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie ekonomia, specjalizacja: ekonomika przedsiębiorstw). Po przekształceniach organizacyjnych uczelni – została pracownikiem Uniwersytetu Szczecińskiego, w którym pracowała do 2017 roku. W latach 2007–2017 pełniła funkcję kierownika Katedry Ekonomiki Przedsiębiorstw w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstw, a następnie w Instytucie Zarządzania i Inwestycji na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zainteresowania naukowe Pani Profesor koncentrowały się na szeroko pojętej problematyce zarządzania i ekonomiki przedsiębiorstw, w szczególności obejmowały zagadnienia: konkurencyjności przedsiębiorstw, zarządzania kapitałem ludzkim, w tym zarządzania talentami oraz kształtowania kompetencji pracowników, planowania w przedsiębiorstwie oraz ekonomiki przemysłu ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu okrętowego.

Efekty prac naukowych prof. Marii Białasiewicz zostały opublikowane w ponad 150 publikacjach naukowych i były prezentowane na licznych krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych. W 1990 roku Pani Profesor uzyskała certyfikat Akademii Eksportowej Baden-Württemberg, a w 2004 roku, po odbyciu



specjalistycznego szkolenia Departamentu Integracji Europejskiej Urzędu Marszałkowskiego, została powołana przez Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego do roli eksperta ds. oceny projektów w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Podczas swojej pracy na Uniwersytecie Szczecińskim wypromowała setki magistrów i licencjatów oraz trzech doktorów. Ponadto była recenzentem kilkunastu prac doktorskich i habilitacyjnych oraz członkinią licznych komisji habilitacyjnych.

Osiągnięcia naukowo-dydaktyczne Pani Profesor znalazły uznanie i zostały nagrodzone nagrodami JM Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego. Ponadto w 2000 roku na wniosek Ministra Edukacji Narodowej została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków, wynikających z pracy zawodowej w obszarze nauki i dydaktyki.

Dr Wojciech Lizak

(1951–2026)

Urodził się w 1951 roku w Chojniku k. Ostrowa Wielkopolskiego. Skończył prawo na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uzyskał doktorat z nauk historycznych.

Działal w „Solidarności”. Był działaczem tzw. struktur poziomych w PZPR. Publikował w pismach takich jak „Kwadrat” czy „Tygodnik Solidarność”.

Współorganizator strajku na Politechnice Szczecińskiej przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Od grudnia 1981 do września 1986 represjonowany za działalność w strukturach poziomych i pozbawiony prawa do wykonywania zawodu nauczyciela akademickiego.

W latach 1995–2005 był adiunktem w Instytucie Historii na Uniwersytecie Szczecińskim.

W 1996 roku założył Antykwariat „Wu-eL”.

W 1988 roku dostał nagrodę Adolfa Bocheńskiego, obok Stefana



Kisielewskiego, za publikację o stalinowskim aparacie represji. W 1990 roku za źródłowe opracowanie korespondencji Polaków zsyłanych do sowieckich łagrów nagrodzony przez redakcję „Res Publica”. W 2014 roku wraz z synem Karolem Lizakiem otrzymał nagrodę specjalną fundacji Identitas za album „Powstanie styczniowe – nieznane obrazy, zapomniane wiersze”.

W 2018 roku nagrodzono go Krzyżem Wolności i Solidarności.

Ks. inf. prof. dr hab. Andrzej Offmański

(1942–2026)

Ks. Andrzej Offmański studia teologiczne ukończył w 1970 roku w Wyższym Seminarium w Paradyżu. W tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie. Doktorat w zakresie katechetyki obronił w 1984 roku, a habilitację w 2001. W 2011 roku uzyskał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych.

W latach 2003–2014 pracował na Uniwersytecie Szczecińskim. Pełnił funkcję kierownika Katedry Katechetyki i prodziekana ds. nauki Wydziału Teologicznego US. Był także członkiem Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego.



Prof. dr hab. Marian Malicki

(1941–2026)

Emerytowany pracownik naukowo-badawczy m.in. Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie, Akademii Rolniczej w Szczecinie oraz Uniwersytetu Szczecińskiego.

Był wybitnym ekonomistą i cenionym nauczycielem akademickim, przez dziesięciolecia głęboko związanym ze szczecińskim środowiskiem naukowym. W pracy badawczej specjalizował się w ekonomice rolnictwa, rozwoju wsi oraz metodach wspomagania decyzji, efektywnie łącząc teorię z praktyką gospodarczą. Pozostawił po sobie bogaty dorobek obejmujący około 200 publikacji naukowych oraz wielu wykształconych wychowanków i wypromowanych doktorów.



Prof. dr hab. Jan Zawadzki

(1948–2026)

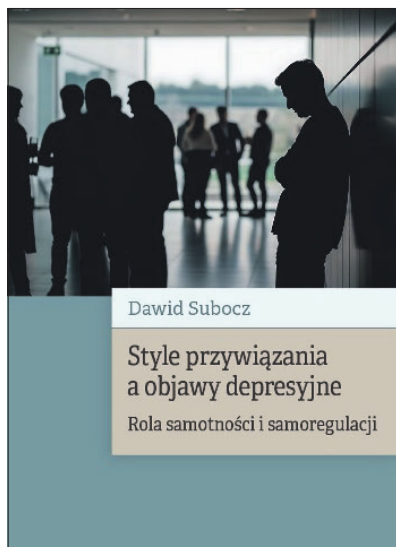
Wybitny nauczyciel akademicki, pracownik naukowy Uniwersytetu Szczecińskiego, Akademii Rolniczej w Szczecinie oraz Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. W latach 2014–2018 był członkiem Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Statystycznego.

Tematyka badawcza prof. Jana Zawadzkiego obejmowała ekonometryczne metody prognozowania, zastosowanie ekonometrii w przedsiębiorstwach oraz ekonometryczne modelowanie na podstawie danych w postaci szeregów czasowych. Opublikował ponad 185 prac z zakresu ekonometrii, w tym 18 książek. Wypromował 9 doktorów.



Nowości

Wydawnictwa Naukowe
Uniwersytetu Szczecińskiego



Dawid Subocz

STYLE PRZYWIĄZANIA A OBJAWY DEPRESYJNE ROLA SAMOTNOŚCI I SAMOREGULACJI

Celem badawczym w niniejszej monografii jest określenie związku pomiędzy stylami przywiązania a nasileniem objawów depresyjnych w okresie wczesnej dorosłości oraz roli samotności i samoregulacji jako mechanizmów pośredniczących w tej relacji. Praca ta ma na celu nie tylko dostarczenie teoretycznego przeglądu literatury, ale również prezentację własnych badań empirycznych, które wzbogacą wiedzę na temat funkcjonowania psychicznego jednostek w kontekście ich więzi inter-

personalnych. Weryfikacja postawionych w pracy hipotez pozwoli również na scharakteryzowanie roli, jaką w patomechanizmie objawów depresyjnych pełnią samotność oraz radzenie sobie z emocjami.

Struktura monografii została tak opracowana, aby najpierw przedstawić teoretyczne podstawy dotyczące stylów przywiązania, depresji, samoregulacji i samotności, a następnie zaprezentować model badawczy, metodologię, wyniki oraz ich omówienie.

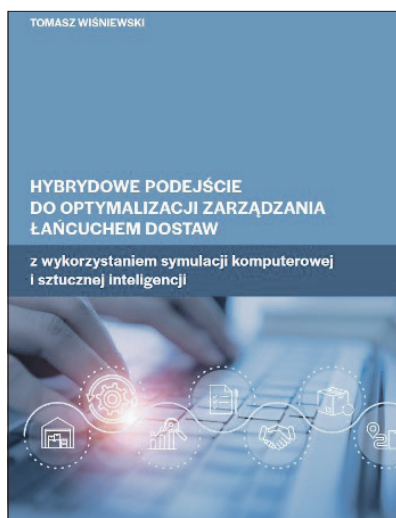
Ze wstępu

wydanie I, rok 2026

ISBN: 978-83-8419-125-5

oprawa miękka, format B5, s. 148

cena 58,00 zł



Tomasz Wiśniewski

HYBRYDOWE PODEJŚCIE DO OPTIMALIZACJI ZARZĄDZANIA ŁAŃCUCHEM DOSTAW Z WYKORZYSTANIEM SYMULACJI KOMPUTEROWEJ I SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Celem naukowym monografii jest systematyzacja pojęć związanych z optymalizacją zarządzania łańcuchem dostaw oraz rozwinięcie koncepcji hybrydowego podejścia integrującego symulację komputerową, sztuczną inteligencję i metody optymalizacyjne jako narzędzi wspierających poprawę efektywno-

ści funkcjonowania łańcuchów dostaw. Praca ma na celu ukazanie potencjału, jaki niesie ze sobą integracja nowoczesnych technologii w kontekście rozwiązywania kluczowych problemów i wyzwań zarządzania łańcuchem dostaw w warunkach złożoności i niepewności.

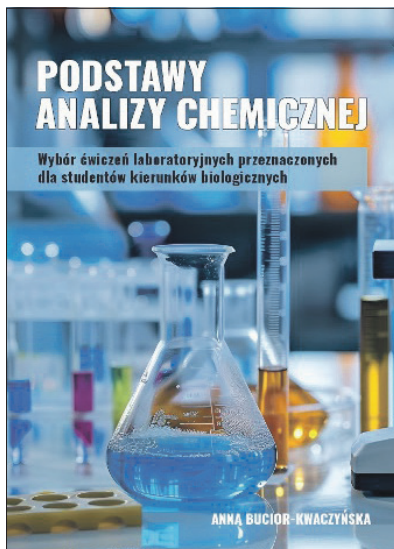
Z wprowadzenia

wydanie I, rok 2026

ISBN: 978-83-8419-118-7

oprawa miękka, format B5, s. 315

cena 80,00 zł



wydanie I, rok 2026

ISBN: 978-83-8419-110-1

oprawa miękka, format B5, s. 206

cena 55,00 zł

Anna Bucior-Kwaczyńska

PODSTAWY ANALIZY CHEMICZNEJ. WYBÓR ĆWICZEŃ LABORATORYJNYCH PRZEZNACZONYCH DLA STUDENTÓW KIERUNKÓW BIOLOGICZNYCH

Niniejszy skrypt jest przeznaczony dla studentów nauk biologicznych. Składa się z dwóch części podzielonych na rozdziały i podrozdziały zawierające treści nauczania chemii dla przyrodników na poziomie aka-

demickim. Poza wstępami teoretycznymi do poszczególnych ćwiczeń przedstawiłam propozycje doświadczeń laboratoryjnych oraz sposoby opracowania uzyskanych danych pomiarowych.



wydanie I, rok 2026

ISBN: 978-83-8419-114-9

oprawa miękka, format B5, s. 267

cena 75,00 zł

Hanna Paluszkiewicz, Sebastian Kowalski (red.)

RELACJE POSTĘPOWANIA KARNEGO SKARBOWEGO DO INNYCH POSTĘPOWAŃ PROWADZONYCH NA PODSTAWIE USTAWY

W polskim prawie karnym przestępstwa, przestępstwa skarbowe, wykroczenia skarbowe i wykroczenia stanowią zgoła odmienne kategorie czynów zabronionych, odnośnie do których zasady odpowiedzialności karnej i typizacja czynów zabronionych zostały pomieszczone w trzech różnych kodeksach. Orzekanie w przedmiocie odpowiedzialności karnej za popełnienie tych czynów zabronionych następuje na podstawie trzech odrębnie uregulowanych procedur. Jeżeli do tego dodać, że ustawodawca przewiduje możliwość ponoszenia odpowiedzialności za czyny zabronione przez podmioty zbiorowe, a ponadto możliwość nakładania kar administracyjnych, niekiedy poważnie podobnych do grzywnien, to należy stwierdzić, że już tylko w ramach szeroko rozumianej regulacji kar-noprosocowej musi istnieć wiele powiązań

między poszczególnymi procedurami będącymi postępowaniami karnymi sensu largo (postępowaniami, których przedmiotem jest orzeczenie o odpowiedzialności karnej w znaczeniu, w jakim posłużono się tym pojęciem w Konstytucji RP). Co więcej, rozległy zakres przedmiotowy ustaw podatkowych, a jednocześnie specyficzny przedmiot ochrony czynów zabronionych stypizowanych w rozdziale 6 kodeksu karnego skarbowego powodują, że rozstrzygnięcia sądu karnego lub organów postępowania przygotowawczego w odniesieniu do odpowiedzialności karnej skarbowej mogą mieć poważne znaczenie dla rozstrzygnięć podejmowanych w postępowaniach podatkowych (i odwrotnie).

Ze wstępu

MONOGRAFIE

- Bucior-Kwaczyńska A., *Podstawy analizy chemicznej. Wybór ćwiczeń laboratoryjnych przeznaczonych dla studentów kierunków biologicznych*, s. 206, cena 55 zł
- Dmytrów K., *Kompletacja zamówień w składowaniu współdzielonym. Symulacje z wykorzystaniem metod statystycznych*, s. 291, cena 75 zł
- Paluszkiewicz H., Kowalski S. (red.), *Relacje postępowania karnego skarbowego do innych postępowań prowadzonych na podstawie ustawy*, s. 267, cena 75 zł
- Pluskota P. (red.), *Gospodarka, finanse, regiony. Trendy i wyzwania*, s. 355, cena 80 zł
- Subocz D., *Style przywiązania a objawy depresyjne. Rola samotności i samoregulacji*, s. 148, cena 58 zł
- Wiśniewski T., *Hybrydowe podejście do optymalizacji zarządzania łańcuchem dostaw z wykorzystaniem symulacji komputerowej i sztucznej inteligencji*, s. 315, cena 80 zł

CZASOPISMA

- „Acta Iuris Stetinensis” 1/2026(57), red. W. Staszewski, s. 310, cena 85 zł
- „Acta Politica Polonic” a nr 1/2026 (61), red. M. Kamola-Cieślak, s. 93, cena 45 zł
- „Analiza i Egzystencja” nr 73 1/2026, red. R. Ziemińska, s. 144, cena 45 zł
- „Central European Journal of Sport Sciences and Medicine” vol. 5 nr 1/2026, red. M. Chudecka, s. 110, cena 20 zł
- „Studia Administracyjne” nr 1 (23) 2026, red. A. Barczak, s. 83, cena 35 zł

WERSJE ELEKTRONICZNE

Wybrane czasopisma i zeszyty naukowe są dostępne bezpłatnie w wersji elektronicznej na platformie ePNP.pl, e-Publikacje Nauki Polskiej

www.epnp.pl/uczelnia/uniwersytet_szczecinski

Wybrane monografie są natomiast dostępne w największej czytelni internetowej w Polsce – **www.ibuk.pl**

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO

ul. Mickiewicza 64, 71-101 Szczecin

tel. (91) 444 20 06, 444 20 09

e-mail: **wydawnictwo@usz.edu.pl**

www.wn.usz.edu.pl

www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuszczecinskiego

NASZE KSIĄŻKI KUPISZ:

- w e-księgarni Uniwersytetu Szczecińskiego **wn.usz.edu.pl**
- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 64 (WEFiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 40/4 w Szczecinie
- w Księgarni Economicus, ul. Krzywoustego 8 w Szczecinie

Opracowała:

Magdalena Szarmach

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego
starszy specjalista ds. marketingu i sprzedaży



Przegląd

U n i w e r s y t e c k i